



WZCZORAJ

▲ 66-letni Gottfried Weiss — podoficer w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu został skazany na karę dożywotniego więzienia przez sąd w Wuppertalu (RFN). Został on uznany winnym zamordowania 5 więźniów latem 1944 r. ▲ W czwartek rozpoczęło się w Davos, w Szwajcarii, sympozjum zorganizowane przez światowe forum ekonomiczne, w którym uczestniczą wybitne osobistości świata polityki i gospodarki z 58 krajów świata. Wiele uwagi poświęca krachowi giełdowemu z 19 października ub. r.

PERSONALIA



Premier Francji, przywódca gaulistowskiej partii RPR Jacques Chirac oświadczył, że zgłasza oficjalnie swą kandydaturę w wyborach prezydenckich, których pierwsza tura odbędzie się 24 kwietnia, a druga — 8 maja.

Niezależny dziennik „Liberation” opublikował wyniki badania opinii publicznej, które świadczą, że gdyby wybory prezydenckie odbyły się w najbliższych dniach, to 41 proc. wyborców poparłoby kandydaturę François Mitterranda, gdyby zdecydował się ubiegać o ponowny wybór na stanowisko prezydenta. Prawicowcy Raymond Barre cieszy się poparciem 25 proc. wyborców, natomiast 18,5 proc. ankietyowanych oświadczyło, że oddałoby swoje głosy na J. Chiraca.

Zdecydowana większość Francuzów już dziś jest przekonana, że J. Chirac nie zostanie prezydentem.

Niektórzy „czują to podskórnie”, ale i nie brak takich, którzy potrafią przytoczyć sensowne argumenty na poparcie tej tezy.

Nad Chirakiem ciąży różnego rodzaju ograniczenia i handicap zarówno z przeszłości jak też z teraźniejszości.

Z przeszłości wlecząc się za nim opinia intrygantów i handlowców gotowego do zrywania sojuszy, jednym słowem polityka, któremu nie

można wierzyć, bo dla własnych korzyści gotów jest zadać cios w plecy nawet przyjacielowi. Przypomina mu się, że w 1974 r. wystąpił przeciwko oficjalnemu kandydatowi partii gaulistowskiej J. Chaban-Delmasowi i doprowadził do tego, że prezydentem został wybrany przywódca republikanów Valéry Giscard d'Estaing. W 1981 r. z kolei tenże Chirac „podstawił nogę” właśnie Giscardowi i nie popierając go w drugiej turze spowodował, że zwycięstwo odniósł przywódca socjalistów Mitterrand. Nic więc dziwnego, że spora część Francuzów wcale nie wyklucza, że przy okazji wyborów w 1988 r. Chirac jeśli nie przejdzie do drugiej rundy, to może doprowadzić do takiej sytuacji, iż gauliści nie przetrząsą swych głosów na Barre'a i tym samym spowodują zwycięstwo Mitterranda.

MILITARIA

Brytyjski tygodnik „Sunday Times” powołując się na informacje wyższych urzędników amerykańskich pisze, że Stany Zjednoczone zamierzają rozmieścić na Sycylii 72 myśliwce bombardujące F-16. Podobno rząd włoski „w zasadzie” zgodził się przyjąć te samoloty, które na podstawie zawartego porozumienia hiszpańsko-amerykańskiego, mają być w ciągu trzech lat wycofane z położonej pod Madrytem bazy lotniczej w Torrejon de Ardoz.

Brytyjski tygodnik pisze, że mogące transportować broń jądrową myśliwce zamierza się rozmieścić w bazie lotniczej w Comiso. W celu ich rozlokowania trzeba będzie wydłużyć pas startowy i zmodernizować inne obiekty bazy co kosztować będzie ok. miliarda dolarów. F-16 jest jednomiejscowym samolotem myśliwsko-bombowym przy budowie którego zastosowano najnowsze patenty z dziedziny metalurgii i mikroelektroniki. Z dodatkowymi zbiornikami ma zasięg prawie 4 tys. km. Dwukrotnie przekracza prędkość dźwięku. Może atakować cele naziemne prawie 7 tonami bomb konwencjonalnych, ładunkami jądrowymi lub rakietami niewielkiego kalibru w tym sterowanymi za pomocą lasera lub kamery telewizyjnej.

Wycofanie tych samolotów z Hiszpanii jest pierwszym — po wycofaniu się Francji z organizacji wojskowej Paktu Północnoatlantyckiego w 1966 r. — wypadkiem, kiedy Stany Zjednoczone muszą ewakuować swoje wojska z europejskiego kraju będącego członkiem NATO. Jednakże, jak podkreśla „Sunday Times”, na podstawie warunków zawartego w Madrycie porozumienia, Pentagon będzie mógł korzystać z bazy w Torrejon de Ardoz w wypadku „nadzwyczajnych” okoliczności. W Hiszpanii pozostają jeszcze dwie bazy lotnicze — USA i jedna morską.

Waszyngton napotkał na duży trudności w poszukiwaniu nowego miejsca dla F-16 na „południowej flanki”. NATO Np Portugalia kategorycznie odmówiła ich przyjęcia. Grecja nie była nawet brana pod uwagę, gdyż rząd Andreas Papandreu w ogóle nie zamierzał przemieścić na swym terytorium amerykańskie bazy lotnicze — stwierdza „Sunday Times”.

CO PISZA INNI

Łączne wydatki w 1988 r. na inwestycje obronne na terenie Stanów Zjednoczonych i poza granicami wyniosą ponad 3 mld dolarów, z czego armia otrzyma bez mała 1 mld, marynarka wojenna — 1,2 mld, a lotnictwo — 1,24 mld dolarów. („AP”)

„Wiele ważnych wydarzeń czeka Kościół katolicki i papieża Jana Pawła II w roku 1988: tysiącletnie chrztu Rusi, encyklika poświęcona problemom pokoju i rozwoju oraz cztery podróże — do Ameryki Łacińskiej, Austrii, Afryki Południowej i Strasburga. („AFP”)

ODPRYSKI

Dużycy udowodnili, że możliwa jest sprzedaż plasku bogatym w pustynie. Zjednoczonym Emiratom Arabskim Jak oświadczył rzecznik duńskiej firmy „Silkeborg Kvartsand”, firma ta uzyskała kontrakt na dostawę 80 ton plasku do Dubaju. Szejkanat Dubaj, w którego granicach znajduje się pustynia o powierzchni 3885 km kw. zmuszony jest sprowadzać duński piasek, zawierający wysoki procent kwarcu koniecznego do filtrowania wody. Miałki piasek pustynny nie nadaje się bowiem do tego celu.

Podobno jego propozycje znalazły poparcie ugrupowań rebelianckich działających z Pakistanu.

GOSPODARKA

Według oficjalnych danych, do połowy października ub. r. na bułgarskich polach znajdowało się jeszcze ponad 2,5 mln ton nie zebranych plodów rolnych. Są to warzywa, winogrona i buraki cukrowe. Poważne opóźnienia notowano również w zbiorach tytoniu. Jak oceniają fachowcy, zbiory w ub. r. były bardzo niskie. Na zaplanowane 10 mln ton pszenicy, jęczmienia i kukurydzy przewidywane jest zaledwie ok. 6 mln ton. Z przewidzianych 50 q pszenicy z hektara, osiągnięto niespełna 40 q. W tej sytuacji dla zbiorów

IMPORT

korzystają z 20-procentowej ulgi od cła, które można spłacać ratami.

Latem tego roku spółdzielnia rozpoczęła również sprzedaż ratową używanych samochodów produkowanych w krajach socjalistycznych. Kupujący musi wpłacić połowę sumy jednorazowo i spłacać następne części w ciągu jednego roku. Dotychczas sprzedano 150 samochodów.

Spółdzielnia usług transportowych „Garancia” w Pecs rozpoczęła sprzedaż sprowadzonych z RFN używanych samochodów osobowych. Po bułgarskiej spółdzielni „Ramovil” jest to druga na Węgrzech firma, w której można kupić za waluty wymienialne zachodni samochód używany nie dłużej niż 3 lata o pojemności do 2000 cm. Nabywcy dysponujący dewizami

GWARANCJA

Przed dwoma laty większość amerykańskich firm samochodowych udzielała nabywcom dwuletniej gwarancji na swoje wyroby. W 1987 r. General Motors i Ford, a następnie Chrysler wprowadziły gwarancję sześciu- i siedmioletnią.

Obejmują one bezpłatne usuwanie wszystkich usterek w silnikach, podwoziach i karoserii, jak również możliwość kupienia przez producenta używanego samochodu, jeśli jego przebieg nie przekroczył 128 tys. km. Niby to dużo, ale... Na brytyjskie samochody „rolls-royce” i „benley” firma udziela bezterminowej gwarancji. Ech...

P.M.C

Bułgarski Czerwony Krzyż wyraził gotowość przyjęcia na leczenie w Bulgarii Palestyńczyków, którzy ucierpieli w wyniku tragicznego zajścia na okupowanych przez Izrael ziemiach arabskich — informuje agencja BTA.

Świat się śmieje



—Odpowiem ci, jak tylko jak tylko doznam ustalić co to za kamień...
—Grazia!

Ze świata wybrał ANDRZEJ STRUTYŃSKI

AGONIA KOSMICZNEJ FLOTYLLI

cie przyciągającym zawsze powszechną uwagę. To spotęgowało wrażenie szoku.

Już przeszło sto razy ludzie startowali do wypraw poza Ziemię i prawie zawsze pierwsze minuty lotu przebiegały bez większych perturbacji. 25. misja wahadłowca kosmicznego, z którą wyruszał „Challenger”, miała być niemal rutynową „przejażdżką” orbitalną, o czym świadczyło włączenie do załogi nauczycielki Chrissy McAuliffe. Loty promów stawały się już rzeczywistością czymś zwyczajnym; na ów rok NASA zaplanowała łącznie 15 ekspedycji, a zaledwie 10 dni przed czarną

na silników, od „Atlantisa” powierzchnię aerodynamiczną, od „Columbii” zaś urządzenia do wykonywania manewrów na orbicie, które z kolei ta ostatnia do nieco wcześniejszego lotu uzyskała od „Discovery”.

Później, w trakcie przesłuchań prowadzonych po katastrofie, dyrektor techniczny Ośrodka im. Kennedy’ego na przylądku Canaveral Horace Lambert przyznał, że nawet gdyby nie doszło do tragedii, loty wahadłowców musiałyby zostać wstrzymane kilka miesięcy później z powodu braku „części zamiennych”. Flotylla znajdowała się w stanie agonalnym.



nym wtorkiem powróciła pomyślnie z kosmosu „Columbia”. Wydawało się, że amerykański program kosmiczny rozwija się gładko i bez przeszkód. Tymczasem za fasadą pozorów kryła się rzeczywistość daleko odbiegająca od potocznych wyobrażeń o perfekcji techniki astronautycznej.

Po katastrofie „Challenger” powołana została komisja dla zbadania przyczyn wypadku. Ustalenie bezpośredniego powodu tragedii nie nastrożyło kłopotów: winny był jeden z pierścieni uszczelniających w prawym silniku wspomagającym, napędzanym paliwem stałym. Znowo na ekranach telewizorów zobaczyć można było ostatnie sekundy wahadłowca i w dużym przybliżeniu fragment rakiety nośnej wraz z wydobywającym się z wadliwego pierścienia językiem ognia. Moment ten znalazł na taśmach z zarejestrowanymi obrazami startu „Challenger”. Dzięki nowoczesnej technice setki milionów ludzi obejrzały wszystko tak, jak gdyby tuż przed eksplozją mknęły razem ze statkiem kosmicznym w odległości kilkudziesięciu metrów. Dalsze badania komisji miały odkryć głębsze, rzeczywiste przyczyny nieszczęścia: strach, chciwość i arogancję.

Nie mniej szokujące od samej katastrofy okazały się okoliczności, w jakich do niej doszło. To co wstrząsnęło światem, nie było zaskoczeniem dla ekip obsługi naziemnej wahadłowców. Defekty pierścieni uszczelniających wystąpiły — jak się okazało — w prawie połowie dotychczasowych lotów promów kosmicznych. Poważniejszego wypadku z tego powodu obawiano się już podczas ostatnich pięciu startów poprzedzających tragiczny koniec „Challenger”. Oficjalnie jednak utrzymywano, że silniki wspomagające są w pełni niezawodne. Wszelkimi sposobami starano się pomniejszyć istniejące niebezpieczeństwo, lekceważąc głosy specjalistów, którzy zwracali uwagę na potencjalne konsekwencje defektów. A przyczyną był strach. Pracownicy Ośrodka Lotów Kosmicznych im. Marshalla w Huntsville (Alabama) obawiali się utraty reputacji w oczach kierownictwa NASA.

Przyznając się do istniejących problemów technicznych i konieczność poprawienia błędów konstrukcyjnych spowodowałyby wstrzymanie realizacji programu „Space Shuttle”. Taka możliwość wydawała się nie do przyjęcia. Po drugiej stronie Atlantyku rosła konkurencja zachodnioeuropejskiej rakiety „Ariane” i obawiano się, że odbierze ona Stanom Zjednoczonym część klientów pragnących umieszczać swe satelity w kosmosie. W rezultacie w 1985 roku zaczęto dążyć do znacznego zwiększenia częstotliwości misji wahadłowców. Dyrektor NASA James Beggs mówił o konieczności wykonywania lotów co miesiąc, a niekiedy nawet dwa razy w miesiącu. Kosmiczna agencja nie była jednak przygotowana do podjęcia takiego programu. Kolejne starty wahadłowców zaczęto realizować kosztem coraz większego wysiłku zespołów obsługi naziemnej. Zjawiskiem codziennym stała się praca w godzinach nadliczbowych. Prowadziło to do przemęczenia personelu i pociągało liczne błędy w pracy.

Podczas przygotowywania „Columbii” do lotu, który poprzedził katastrofę „Challenger” jeden z techników błędnie zinterpretował informacje podawane przez komputer i spowodował na 4 minuty przed startem wylanie ze zbiorników 8 ton ciekłego wodoru. Cudem nie doszło do wybuchu. Powołana już po wypadku „Challenger” komisja ustaliła, że przy-

Tak jak strach przed utratą „kosmicznej” klienteli wymusił zwiększenie częstotliwości lotów do granic zdrowego rozsądku, tak samo obawa przed straceniem lukratywnego kontraktu kazała producentowi silników zataić wady pierścieni uszczelniających. Przelęg na wykonanie silników NASA ogłosiła jeszcze w 1973 roku i wówczas najwyższe oceny otrzymał projekt przedstawiony przez znaną koncern „Lockheed”. Kontrakt nieoczekiwanie jednak otrzymała korporacja „Thiokol”. Przyczyna były silne powiązania ówczesnego kierownictwa NASA z czołowymi politykami stanu Utah, w którym korporacja ma siedzibę. W ten sposób obarczona pewnymi istotnymi wadami konstrukcja weszła do programu „Space Shuttle”.

Mimo wielu niekorzystnych okoliczności promy pomyślnie wykonywały powierzone im zadania. Nie notowano poważniejszych awarii. To udało się mimo, że odpowiedzialność za bezpieczeństwo kosmicznych podróży. Teraz katastrofa stała się nieuchronna. Mogła ją spowodować byle drobna; na przykład pogorszenie pogody.

„Challenger” miał wystartować 23 stycznia. Termin ten jednak wisiał na włosku, gdyż uzależniony był od przebiegu misji „Columbia”, z której należało wymontować pewne elementy i przenieść je do wnętrza „Challenger”. A tymczasem lot „Columbii” — opóźniony już przez wypuszczenie ze zbiorników ciekłego wodoru i inne komplikacje — teraz natrafił na kolejną przeszkodę. 16 stycznia nastąpiło załamanie dobrej pogody nad Florydą, gdzie miała lądować „Columbia”. Niebóże zaczęło się chmurami, zaczął padać deszcz. Podobnie było w następnych dniach. Zamiast na Florydę wahadłowiec trzeba było skierować do bazy Edwards w Kalifornii.

18 stycznia wieczorem wymontowane z „Columbii” urządzenia dotarły na pokładzie specjalnego samolotu T-38 z Kalifornii na przylądek Canaveral. Było już jednak za późno, aby dotrzeć terminu wyznaczonego na 23 stycznia. Mimo rosnącego ochłodzenia przesunięto go na 27 stycznia. Wymagania bezpieczeństwa nakazywały odrzucić start, jeśli temperatura powietrza spadnie poniżej plus 4,3 stopnia C. Ostatecznie termin przesunięty został jeszcze o jeden dzień. Na ten dzień prognozy zapowiadały spadek słupka rtęci do poziomu 8 stopni poniżej zera.

Propozycja przełożenia startu promu do czasu nadejścia ocieplenia została przez dyrektora wydziału silników wspomagających skwitowana słowami: „Mój Boże! Kiedy mamy go wyszperać? W kwietniu?”

„Challenger” oderwał się od rampy startowej 28 stycznia 1986 roku. Lot trwał 73 sekundy...

Choć od tamtej chwili minęły już dwa lata, wahadłowce nie wróciły jeszcze na wokółziemskie orbity. Uszczuplona kosmiczna flotylla musiała zostać poddana intensywnym zabiegom reanimacyjnym. Uzdrawienia wymagała też sama NASA. Działania te pochłonięły dużo czasu. Dość dużo, aby można było zastanowić się, dlaczego musiało dojść do śmierci siedmiu astronautów.

LESŁAW PETERS

Stara, przedwojenna jeszcze a-negoda żydowska, opowiada o tym, jak spotkało się na ulicy dwóch studentów. Jeden pyta drugiego: „wolałbyś być milionerem czy chorować na płuca?” Odpowiedź była zaskakująca — lepiej być chorym na płuca, bo statystycznie tylko 30 proc. chorych umiera, natomiast czeka to wszystkich milionerów. Wydaje się, że podobne zasady stosuje, w odniesieniu do firm polonijnych, resort finansów.

Kiedy 10 lat temu rozpoczęto angażowanie kapitału polonijnego w nasz kraj, krazyły dwie opinie: jedna mówiąca o zbawczym wpływie na naszą gospodarkę, druga sugerowała odstępstwa od zasady socjalistycznej własności środków produkcji. Po tym okresie, wydaje się, że nikt nie miał racji. Polonijny biznes stał się marginesem życia ekonomicznego i właściwie niczego nie załatwił. Skala emocji społecznych była dużo większa od liczby zatrudnionych i wyników osiągniętych przez te przedsiębiorstwa. Kiedy dziś patrzymy na tę sprawę, można odnieść wrażenie, że pierwsza ustawa i kolejne uregulowania prawne były na miarę świadomości i dojrzałości zarządzającej naszą gospodarką. Gdyby nie było tzw. ustaw polonijnych dziś nie mielibyśmy przepisów o zakładaniu spółek z kapitałem mieszanym. Zapomnieliśmy jednak o jednej, najważniejszej, sprawie. Nasza ekonomia obłożona jest motywacjami, dopingami,

„Sytuacja gospodarcza, a zwłaszcza planiczna państwa pilnie wymaga napływu znacznych środków w walutach wymienialnych... dlatego takiego znaczenia nabierają bezpośrednie inwestycje podejmowane w Polsce przez podmioty zagraniczne. Należy więc bezwzględnie stworzyć nie mniej atrakcyjne warunki inwestowania w Polsce, jak w ZSRR, ChRL i WRL, nie mówiąc o krajach rozwijających się, przy jednoczesnym zapewnieniu niezbędnej kontroli państwa nad geograficzno-branżową strukturą przeznaczenia strumienia inwestowanych u nas środków”. Nieco dalej odnajdujemy w materiale RK PRON bardzo celne stwierdzenie: „... Stwierdza się, że w wyniku zmiany przepisów wykonawczych do ustawy o zasadach prowadzenia na terytorium PRL działalności gospodarczej w zakresie drobnej wytwórczości przez zagraniczne osoby prawne i fizyczne oraz często restrykcyjnych praktyk władz terenowych (!) (podkr. moje) warunki działalności ZPDW uległy ostatnio pogorszeniu”. PRON uważa, bardzo słusznie zresztą, że konieczne jest wprowadzenie w życie jednych przepisów dotyczących udziału zagranicznego kapitału w naszej gospodarce — bez podziału na polonijny, spółkowy, socjalistyczny, kapitalistyczny itp. W celu przeciwdziałania woluntaryzmowi politycznych i administracyjnych władz terenowych, a także i szczebla centralnego, po-

Określenie „II etap reformy” nabiera wszelkich cech wytrycha do przyszłości. Już kiedyś posłużyłem się tym sformułowaniem; rozwój wydarzeń bieżących przekonuje jednak coraz bardziej, że klucza to my jeszcze nie mamy. Kolejna porcja doświadczeń przynosi ubiegły tydzień w związku z ogłoszeniem stanowisk OPZZ i Krajowego Związku Rolników oraz odpowiedzią rządowa na nie. Istotę wymyślnych poglądów stanowią kwestia cen oraz jej pochodne. Tymczasem wiadomo, że w modelu gospodarczym funkcjonującym w oparciu o reguły ekonomiczne, ceny są bodaj ostatnią kategorią, która mogłaby podlegać negocjacji. Świadczy to najdobitniej, w którym miejscu jesteśmy.

Komentarze towarzyszące temu wydarzeniu utrzymywały się w tonacji: „wybór mniejszego zła”. Ten ten uzasadnia aktualne uwarunkowania gospodarcze i społeczne. Presja dnia co-

za, ale jest to raczej slogan niż obiektywne stwierdzenie prawdy. Nie ma bowiem definicji gospodarstwa. Zastosowanie kryteriów ekonomicznych w próbie określenia gospodarstwa z pewnością zwykłyłoby ten pogląd. Z drugiej strony nie można porównywać realiów polskich z końca lat 80. z realiami krajów Europy zachodniej z lat 50. Poza tym doświadczenie uczy, że schematyczne powielanie wzorców zachodnich czy to ze Wschodu czy Zachodu kończy się bardzo niedobrze. Dziwne, że zwolennikom tej argumentacji umyka jakoś z pola widzenia fakt rosnących arealów ziemi nie chcianej. To bardzo znaczący symptom. Przybywa zasobów Państwowego Funduszu Ziemi, a tu nie można już administracyjnie nakazywać, kto ma zająć się ich uprawą.

Prof. Franciszek Tomczak z SGPIŚ, jeden ze współautorów pronowskiego opracowania zwraca uwagę na inny

SYNDROM WYTRYCHA

dziennego jest wciąż na tyle silna, by zachwiać konsekwencją w realizacji przyrzeczeń, niewzruszonych zdążył się, założen.

Sa symptomy wskazujące na to, że amnezja dotknęła niektórych spośród zasiadających w gremiach, zwłaszcza doradczych. Symptomy te przejawiały się zwłaszcza w wypowiedziach dotyczących przyszłości rolnictwa. W ostatnich tygodniach nader często słychać się kontrowersyjne opinie w tej kwestii, zaś przebieg wymiany poglądów dowodzi, że owa amnezja nie jest, na szczęście, przypadłością powszechną. Znaczącym, moim zdaniem, wydarzeniem było ogłoszenie w ubiegłym tygodniu raportu o stanie wsi, rolnictwa i gospodarki żywnościowej nazywanego pod egidą Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Zawarty w nim obraz mienić się całą gamą odcieni odpowiedzialności do złożoności sytuacji. Raport upiawnia prawdę o aktualnej sile i możliwościach rolnictwa. Jest o na o wiele mniej optymistyczna od tej, która głosiła zwolennicy tezy, że rolnictwo ma już kryzys za sobą. Tak można bowiem traktować wypowiedzi o partię wyłącznie na przesłankach statystycznych. Powód ku temu jest w zasadzie tylko jeden: rolnictwo osłabło poziom zakładany w planach na rok 1990. Było już nadto wiele doświadczeń nakazujących traktować z rezerwą osiągnięcia „planowe”. Niewątpliwie przynależało to, że udało się przełamać schemat obowiązujący w rolnictwie lat 70. — dziś pasze dla polskiej hodowli zbiera się na polskich polach.

Utrzymuje się pożądana tendencja, że produkcja roślinna wyprzedza produkcję zwierzęcą, tworzy się więc baza do rozwoju silnej hodowli. Na kanwie tych obserwacji słychać było głosy, że niebawem reklamanta miesa stanie się faktem historycznym. Dziś nikt rozsądny zniechęca kartek nie obiecuje. Prognozy Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej natomiast przewidują spadkową tendencję w hodowli. Skoro więc deficyt pasz nie jest tego zasadniczym powodem, przyczyną musza tkwić w sferze ekonomicznej.

W raporcie PRON stwierdza się, że dotychczasowe osiągnięcia rolnictwa o partie są na wiatym fundamencie. Zauważamy, że głównie sprzyjającej pogodzie i pracowitości rolników. Zapowiedziane w programach strumień środków produkcji nie dotarł do rolnictwa w oczekiwanych rozmiarach. Wyobraźmy już sobie reakcję Ministerstwa Rolnictwa. Ono co prawda nie kwestionuje faktu braku należytego wsparcia ze strony przemysłu, ale ma na swą obronę cały szereg posunięć zmierzających do ożywienia produkcji rolnej. Bezsprzecznie i to prawda, ale o skuteczności tych zabiegów decyduje w ostatecznym rozrachunku wsparcie techniki. Osiągnięcia polskich nauk rolniczych są na tyle znaczące, by w sposób istotny zmienić obraz rolnictwa, oczywiście pod warunkiem szerokiego ich upowszechnienia. Chcac mieć efekty trzeba najpierw zainwestować. Dotacje do postępu biologicznego z pewnością przyznajają się do jego wrodzenia, ale przecież nie rozwiązują finansowej strony zasadnienia.

Znów pojawia się watek ekonomiczny. Warunek paryletu dochodów, uznany za się napędowa przemian w rolnictwie, również nie został dotrzymany. Pogłębiający się rozryw na niekorzyść wsi spowodował głos domagający się poprawy opłacalności produkcji rolnej. Na tym tle narosło sporo nieporozumień, bowiem wołanie o podwyżki cen skupu spotkało się z konfakcją zwolenników tezy, że to właśnie rolnictwo jest motorem napędzającym inflację. Według opinii upowszechnianej przez Konsultacyjną Radę Gospodarczą to właśnie rolnictwo poprzez archaiczną strukturę, odporność na postęp, marnotrawienie przeznaczone dlań środki. Skoro tak, to wiadomo, że tylko podwyżki cen skupu mogą zagwarantować opłacalność, a podwyżki cen skupu to podwyżki cen żywności i d. Na tym wyrósł pogląd, że tylko drakoński przymus ekonomiczny wymusi pożądane przemiany w rolnictwie. Powoływano się przy tym na przykład krajów Europy zachodniej, które lat temu parędziesiąt przeprowadziły istotne zmiany w strukturze rolnej.

Rycho, jednak okazało się, że mamy problem pozbawienia się wytrychem. Nie ulega wątpliwości, że nasze rolnictwo jest zróżnicowane w swym obszarze. Nie brak gospodarstw słabych, pracujących nieefektywnie, marnotrawiących skape środki. Zdaniem dr. Marcina Świeckiego, sekretarza KRG, które wygłosił w ubiegłym tygodniu podczas konferencji prasowej, zastosowanie przymusu ekonomicznego umożliwiłoby polskie rolnictwo do balastu gospodarstw pracujących nieekonomicznie. Zamysł niewątpliwie słuszny, ale droga prowadząca do celu co najmniej dyskusyjna. Mówi się, że liczba gospodarstw w Polsce jest stanowczo za du-

fakt, związany ze źródłami inflacji. Tkwi on w dynamicznym przyroście dochodów ludności określonej jako nie-rolnicza, który nie pozostaje w żadnej zależności z przystrojem produkcji i usług. Chcielibyśmy mieć nowoczesne, efektywne rolnictwo a przecież to zależy tylko w części od samych rolników. Presja na rynek żywnościowy jest duża, a ma to również przyczynę w tym, że rynek artykułów przemysłowych poważnie niedomaga. Pretensje o relatywnie wysokie ceny żywności biorą się stąd, że płace są niskie, ale te z kolei są pochodną niskiej społecznej wydajności pracy.

Rolnictwo obiecywało sobie więcej po przebiegu realizacji reformy. W jego reprezentatywnych gremiach akceptowano nawet rozwiązania działające wprost na niekorzyść rolnictwa, ale rękując postęp w pewnej perspektywie. Mało znany jest np. epizod, że Rada Główna Krajowego Związku Rolników sprzeciwiała się w swoim czasie cenom urzędowym na maszyny. Motywacją tej, niepopularnej przecież decyzji wśród rolników, miała podłoże ekonomiczne — ceny urzędowe pozbawiały zakłady środków na rozwój. W ostatecznym rozrachunku wygrali jednak ci, którzy wierzyli w biurokrację. Ceny maszyn osiągnęły zawrotny poziom. Kawalek metalu zwanemu szwornikiem do ciągnika parę lat temu kosztował złotych 7, teraz 550! Inż. Janusz Maksymniuk rolnik indywidualny z Dolnego Śląska, członek Rady Główniej KZR zwraca uwagę na inny fakt oczywisty — jeżeli rolnik decyduje się na zakup nawet bardzo drogiego ciągnika (taniach już nie ma) to przecież ten ciągnik służy mu wyłącznie do pracy a nie do podziwiania.

Całkiem poważne głosy domagają się wolnego rynku żywnościowego. Zwykle w takich okolicznościach pada przykład rynku owocowo-warzywnego. Kiedyś zdecydowano się na takie rozwiązanie, że chodziło o witalność a nie o białko. Tutaj biurokracja nie zepsuła nic, bo po prostu się nie mieściła. Wyrosły zastępy tegich specjalistów, gotowych do podejmowania ryzyka, wobec którego perspektywa zysków była silniejsza. Tutaj słaby wypadał z gry. Przykład jest sugestywny, niemniej jednak rodzą się obawy natury społecznej. Można odmówić sobie jabłek, ale trudno obejść się bez mięsa i mleka. Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że doprowadzenie do równowagi jest kwestią czasu. Już w tej chwili w wielu rejonach kraju wolnorynkowe ceny ziemiopłodów przyzwyczajają się z cenami państwowymi. Dzieje się tak w regionach rolniczych, ale w większych skupiskach miejskich ceny wolnorynkowe są znacznie wyższe. Stąd obawy właśnie o okres dochodzenia do równowagi. Kto przyjdzie na siebie ryzyko?

Prof. Augustyn Woś, dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej jest zdania, że wolny rynek jest z pewnością rozwiązaniem docelowym, ale może się o sprawdzić w sytuacji, gdy będzie można mówić o rynku w ogóle, o rynku uniwersalnym. Jest to model, do którego dążyć jednak trzeba etapami. Najpierw musi stać się zwyczajną praktyką reguła o przemysle zorientowanym w kierunku rolnictwa. Rolnik decydujący się na zakup nowoczesnego sprzętu liczy się z realnością dalszych wydatków. I w tym właśnie tkwi moment przesądzający o tym, że rolnictwo może być siłą napędową całej gospodarki.

Realia dnia dzisiejszego tymczasem wciąż utwierdzają w „syndromie wytrycha”. Biurokracja jest niezbędna. Skoro tak, to niech przynajmniej zajmie właściwe miejsce w szyku, niech przynajmniej nie przeszkadza. Przy Zarządzie Głównym ZMW działa spółka o nazwie „Agrotechnika”. Zdobyła już sobie renomę prężnej firmy nie stroniącej od ryzyka. Chwała jej, co jednak nie znaczy, że jej droga usiana jest różami. W swoim czasie „Agrotechnika” wystąpiła z inicjatywą powrotu do gorącej kielbasy i chrupaćki bułeczek. Niemalże zabiegów kosztowało przekonanie stołecznej biurokracji do celności tej inicjatywy, wreszcie udało się. Zorganizowano cały ciąg produkcyjny. Tuzem zajęli się indywidualni hodowcy-specjaliści, przebrali maszyny z Karczewa, w Warszawie pojawiły się rzeźnice kielbaski. „Agrotechnika” placła hodowcom 20 zł więcej za kilogram szynki a i tak zarabiała 180 zł na każdym kilogramie. Przemysł mienią tymczasem żąda 180 zł dotacji do tegoż kilograma i jeszcze naczeka, że to mało. Mile złego początki, lecz koniec... Inicjatywa upadła. Pod ciociami fiskusa padli masarze z Karczewa. Powiedzieli, że za 30 tysięcy miesięcznie to oni pracować nie będą...

TOMASZ ORDYK

Tekst Zbigniewa Świecha „Budzenie wawelskiej pani...”, którego fragmenty drukujemy, znajdzie się w książce pt. „Kłatwy, mikroby i uczeni”. Książka ukaże się w br. nakładem „Iskier”.

Otwarcie grobu królowej Jadwigi i przenosinom jej szczątków do sarkofagu Madey-skiego w r. 1949 świadkował późniejszy znakomity eseista historyczny. Paweł Jasienica (Lech Beynar).

Autor „Polski Piastów”, „Polski Jagiello-nów” oraz „Rzeczpospolitej obojga naró-dów”, Paweł Jasienica — zanim jeszcze te dzieła napisał (a mógł je stworzyć m. in. dzięki temu, że istniała królowa Jadwiga i zdecydowała się oddać rękę Władysławowi Jagielle...) — tak pisał na gorąco o tym niezwykłym wydarzeniu:

„Dnia 12 lipca katedra wawelska zamknięta została dla zwiedzających. Liczne ich — jak zwykle w lecie — grupy usłyszawszy, iż wewnątrz odbywa się otwarcie grobowca królowej Jadwigi, nie podnoszą sprzeciwu i odpływają ku zamkowi. Wpuszczony do katedry bocznym wejściem mijam szybko zupełnie puste nawy. Na stopniach i podwyższeniu prezbiterium widnieje zwarta grupa osób duchownych i świeckich, której liczebność nie przekracza chyba trzydziestu głów. Jest cicho, słychać tylko głosy robotników, krótkie polecenia, czasem nagły szarpnięcie drzewa o kamień. Ogromna płaskowcowa płyta, na której białawym spodzie znać wyraźnie ciosy dłuś sprzed wieków, jest już uniesiona i połączona belkami zabezpieczona przed obsunieciem. Wznosi się nad otworem grobowym pionowo, niczym przykrywa obłazymie-pocuda. W dół widać w tej chwili tylko gładką, żółtawą płaszczyznę. Jest to arkusz tektury, którym ad hoc osłonięto trumnę królowej, by ją — na czas umiastania płyty — ochronić przed opadającym gruzem i pyłem. W milczeniu patrzymy na trumnę; stojąca między pionowo opadającymi w dół ścianami kamiennego sarkofagu (...) Wszędzie ten sam brunatny kolor, przerywany miejscami jaśniejszą, sinawą plamą pleśni. Wydaje się, że cała ta warstwa leży wprost na dnie

ność grobowca i zwłok nie może być podawana w wątpliwość. Znalezione tu też dzwiny, niewielkie, półkolisty i płaski, olowane przedmioty. I jeszcze drugi podobny, ale bardziej zniszczony. Na pierwszym widniały litery S.P.A... Ustalono, że muszą to być resztki pieczęci papieskich, a mianowicie papieża Bonifacego IX. Pism jego do polskiej pary królewskiej było trzy. Jedno do Jagielly i dwa do Jadwigi. To pierwsze zachowało się, dwu pozostałych brak. Istnieje ogromne prawdopodobieństwo, raczej pewność, że włożono je królowej do grobu. Do dzisiejszego dnia przetrwały tylko resztki z olowanych pieczęci. Litery „SPA”, to skróty słów Sanctus Paulus Apostolus. (...)”. Rekognicja dobiega końca dnia 13 lipca wieczorem. Prof. Jan Olbrycht odczytał obecnym protokół wstępnych badań. W ich świetle okazało się, że królowa Jadwiga była wysokiego wzrostu i subtelnej budowy ciała. Wiek zmarłej ustala się na lat dwadzieścia kilka, na pewno poniżej lat 28, a zatem okazała się całkowitą zgodność z przekazami źródłowymi.

Nie będzie wielkim ryzykiem stwierdzenie, iż udział w otwieraniu grobu królowej Jadwigi miał ważne, jeśli nie fundamentalne znaczenie dla przyszłej drogi życiowej Pawła Jasienicy. Wszak jego wielki talent pisarski zaistniał w pełni w kilka lat później. Dla naszej zaś opowieści wawelskiej istotne jest to, iż oprócz dokumentalisty Mieczysława Tobiasza istniał drugi, niemilczący świadek ważnych dni lipcowych roku 1949.

UROCZYSTY. POWTÓRNY POGRZEB WAWELSKIEJ PANI. Ktoś zaproponował — a był to projekt znakomity — aby trumnę swą dobrodziejki, tak zasłużonej w dziełach Akademii Krakowskiej, do sarkofagu nieśli profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prof. Konopczyński zwrócił się z tą sprawą do prorektora UJ prof. J. Dąbrowskiego, na

ZBIGNIEW ŚWIECH

BUDZENIE WAWELSKIEJ PANI — KROLOWEJ JADWIGI (2)

■ Relacja Jasienicy z otwarcia grobu ■ Uroczysty, powtórny pogrzeb ■ Dzieje kultu królowej

trumny i że ze szczątków królowej niewiele musiało ocalać. Zapalono silne reflektory. Teraz widać — pod sympkiem rumowiskiem zetałającego drewna znaczący się wyraźnie przebieg ludzkiej gołęb. Występuje zgrubienie kolana, kształt piszczałki. Zwłoki ułożone więc były głową w kierunku nawy. Kto zwiędzał wawelską katedrę, ten przypomni sobie łatwo, że podobne położenie ma większość sarkofagów królewskich. To tak, jakby rzeźbię-nie postacie suwerenów patrzyły na główny ołtarz Wyjatek stanowi tu biały sarkofag Jadwigi, wykonany w roku 1902 przez Madey-skiego. Postać na pokrywie ma położenie odwrotne”.

Tu następuje u Beynara-Jasienicy opis wydobywania trumny ze szczątkami królowej, pokrywa się on ze sprawozdaniem Tobiasza. Z dalszych partii relacji, zatyłtowanej zresztą „Sarkofag królowej”, wybieram tylko te wrażenia i fakty, których brak w poprzednim opisie. Oto znajdujemy się już w skarbcu katedralnym, pochylając się wspólnie z badaczami-biegłymi nad stołem, gdzie rozłożono zawartość średniowiecznego grobowca. Sprawozdawca Jasienica wywija nam także cel zasadniczy otwarcia grobu i przenosin szczątków. Najjaśniejszej, Wawelskiej Pani.

„Widać wyraźnie — pisze Paweł Jasienica — płasko leżące fałdy żelaznej szaty a pod nimi dokładny zarys całkowitego, ludzkiego szkieletu. Za chwilę dlonie biegłych pomalują, cała z całym zdejma i usuną na bok te brzo-zowe płachty, które były kiedyś purpurowym, monarszym adamaszkiem. Rozpoczęty proces beatyfikacyjny wymaga takiego właśnie, a nie innego postępowania. Wszystko odbywa się jak najdokładniej według raz na zawsze wydanych przepisów. I ten tylko arcyprawy-ni wżiał usprawiedliwia zarówno owo szczegółowe badanie zwłok królowej — jak też i ten opis, mający na celu poinformowanie opinii katolickiej w Polsce o tym, w jakim stanie znajdowały się przysię — da Bóg relikwie. Bo jednak — to publiczne, w dziennikarskim artykule dokonane odświeżanie zwłok, to czynność badacza w płaszczyźnie różnicze opory i zastrzeżenia. Wyraża — pisze Jasienica — że wolałbym poprosić na krótkim stwierdzeniu, że bieglei profesorowie dokładnie zbadali szkielet i wszystkie szczątki. Wec tylko prosba do czytającego, by w sprawozdaniu tym nie szukał sensacji, bo i pisząc — gdyby nie obowiązek — nigdy by nie śmiał dotykać piórem zwłoczęłego płaszcza, rozpostartego przed pół tysiącem zini nad ciałem królowej Polski i Litwy. W re-kach biegłego znajduje się w tej chwili cza-szka. Jest bardzo kształtna. Opinia to zresztą nie tylko laika i dyletanta. To samo stwierdza uczeni. Nie ma żadnych deformacji ani asymetrii (...). Antropolog, prof. Stolyhow powie nazajutrz, że wnioskując z kształtów kości czaszki, mos musiał być prosty albo z lekka „orli”. Jeśli chodzi o przynależność do ras fizycznych, to przowirzycie pomiaru wskazują na typ śródziemnomorski i dynarski. To by się całkiem zgadzało, bo w zylach królowej Jadwigi płynęła — jak wiadomo — krew francuska, polska i bo-sniacka (...). Na białym płótnie stołu ręce lekarzy pomalują siładając i rekonstruując cały szkielet. Na innych stołach układane są je-dnocześnie wszystkie rzeczy, znalezione w trumnie, a nie należące do zwłok. (...) Szata ukazuje się naszym oczom w postaci pojedynczych, jednolicie brunatnych płacht. Pier-szego dnia badanie szczątków trwało od rana do godziny osiemnastej. Rozłożone na pode-słanych arkuszach papieru płyty materiału w suchym powietrzu skarbcia szybko tracą wil-gotność. Widocznie występują teraz na nich niekne gotyckie palmy, symetrycznym wzor-em zdobiące ongi cała szatę...”

Po opisie znalezionych w grobowcu regaliów, Beynar-Jasienica, ze skupieniem pochylony nad owym niezwykłym „laboratorium średniowiecza”, dopowiada jeszcze z punktu widzenia historyka i źródłoznawcy: „Wszystko tutaj się zgadza. Historycy stwierdzają, że w świetle przekazów źródłowych autentycz-

co ten wyraził swą zgodę i obiecał poprosić kilku profesorów do niesienia trumny. Książkę kardynał Sapieha opuszczając wieczorem 13 lipca zabranych, a było już po godz. 21, naznaczył powtórny pogrzeb królowej Jadwigi na dzień następny o godz. 17. Skar-biec-znów opieczęto. Kardynał życzył sobie, aby uroczystość miała skromny charakter. Nie zawiadamiano mieszkańców Krakowa, mimo to do katedry przybyło jednak sporo osób.

„O oznaczenie porze przybyli wszyscy dostojnicy duchowni — podaje Tobiasz — na czele oraz profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, ale bez tóg: Adam Bochnak, Jan Dąbrowski, Władysław Konopczyński, Sylwiusz Mikulski, Feliks Młynarski, Ludwik Piotrowicz i Władysław Wolter, którzy (przy zdziwku Zygmunta-dzwanu), o godz. 17 wzięli na ramiona trumnę Jadwigi i przy widocznym wzruszeniu obecnych, przeży-wających po raz drugi pogrzeb królowej, przy placu wernych, zabranych w katedrze, wol-no posuwali się w orszak, prowadzonym przez ks. Adama Stefana kardynała Sapieha, księży biskupów, kapitułę katedry krakowskiej i resztę duchowieństwa — członków Trybunału ds. Beatyfikacji Jadwigi. Idąc ze skarbcia lewa nawą, przechodząc przed frontem konfesji św. Stanisława stanął orszak pogrzebowy przed sarkofagiem Madey-skiego, który czekał na szczątki królowej przez 47 długich lat. Tutaj, mimo że uroczystość odbywała się wyłącznie w ramach wewnętrznych, bez uprzedniego powiadomienia wernych, zebrała się liczna rzesza społeczeństwa krakowskiego oczekując z kwiatami na złożenie trumny królowej Jadwigi do sarkofagu.

Trumnę złożono tymczasem na przygotowanym podwyższeniu pokrytym szkarłatnym brokatem, przysiodobionym insygniami królewskimi, następnie kościelni katedralni na sznurach spuścili ją do wnętrza sarkofagu. Z bocznej kaplicy wyniesiono płytę nagrobną i robotnicy przystąpili do jej założenia. O godz. 17.30 cała uroczystość odbywająca się jedynie wśród majestacyjnych tonów „Zygmunta” została zakończona i orszak powrócił do skarbcia, gdzie ks. kardynał złożył wszystkim podziękowanie za udział w pracach katedry a prorektor UJ prof. Jan Dąbrowski podziękował w imieniu Uniwersytetu Jagiellońskiego za zaszczyt niesienia trumny Fundatorki najstarszej w Polsce „Wszchnicy”.

Od tego dnia poczynając, tłumy wiernych i po prostu turystów otaczają sarkofag z trumną królowej Jadwigi, który tonie w kwiatach — o barwach narodowych — znoszonych przez społeczeństwo, pamiętając jak wiele zawdzięcza Polska Wawelskiej Pani. Pojawiają się również wieniec z napisami odeg-letych miejscowości, masowo tarcze szkolne, zostawiane przy sarkofagu przez młodzież. Trwa żywa pamięć narodu o swej wielkiej królowej. Kończymy akcentem obchodów ku czci królowej w 550. rocznicę jej zgonu, były msze św. w katedrze wawelskiej i kościele Św. Anny, na intencję jej beatyfikacji. Dokładnie — w niedzielę, 17 lipca 1949 roku.

Jaka idea przewidywała owym przenosi-nom? Książkę kardynał Sapieha, decydując się na umieszczenie szczątków królowej Jadwigi w sarkofagu obok kaplicy Zygmunto-wskiej chciał uprzestępnieć je wiernym, gdyż, kult Jadwigi był w Polsce żywy przez wieki, a pamięć jej niezwykłego poświęcenia dla oj-czyzny, ofiary dla ubogich, mądrości politycznej — trwała. Do czasu tej translacji tumba jej grobowca, znajdując się pod po-sadką prezbiterium katedry była niedostęp-na, a nawet tylko mała grupa ludzi wiedzia-ła, w którym miejscu znajduje się jej grób. Zresztą w chwili śmierci pochowano ją jak-by w grobie „tymczasowym”, gdyż zmarła w opinii świętości i liczone się z rychłym wyniesieniem Jadwigi na ołtarze. Po 550 latach uprzestępnienie szczątków znów było etapem, wiodącym do tego celu.

(DO KOŃCZENIE NA STR. 4)

BIADA TEMU, KTÓRY SIĘ WZBOGACI

zobowiązaniemi, programami o-szczędnociowymi, restrukturyzacja. Natomiast każdy interes prywatny kieruje się prostą zasadą: ile włożony kapitał przyniesie zysku. My chcielibyśmy, aby polonijni biznesmeni przyszli do kraju swych przodków lub nawet swojej młodoci z sercem na dłoni, zarabiali, acz z umiarem, budowali szkoły, sierocinice, wspomagali odnowę zabytków — ale oczywiście z wypracowanego zysku bez odpisania wyłożonego kwot z podatków. Zakładano, że trafi do Polski najnowocześniejsza technologia. Natomiast przemysłowcy chcieli jednego: stabilnych przepisów i takich ulg podatkowych, by umotywować lokatę kapitału nad Wisłą, a nie w Irlandii, Chinach, Hongkongu czy Panamie. Kto włożył kilkaset tysięcy dolarów w interes, musi mieć gwarancje, że nie zbankrutuje.

Kiedy w kwestii finansowej do głosu dochodzą argumenty demagogiczne, wówczas kontropropozycje naprawdę nikogo nie przekonują. Zaczęto głosić, że firmy zabierają specjalistów. W 9 województwach Polski południowo-wschodniej w ponad 70 firmach pracuje dziś tylko 7230 osób. Czyli skala problemu naprawdę niewielka. W Krakowie na koniec 1986 r. było 35 firm, a teraz działają tylko 32. Klimat wokół przedsiębiorstw musi przypominać skażone powietrze — czym bowiem tłumaczyć, że np. w Tarnowskim powstały 3 nowe przedsiębiorstwa, w Kieleckim także 3, a u nas żadne? Dyrektor Wydziału Drobnej Wytwórczości UMK stwierdził, że do firm z naszego województwa poważniejsze uwagi nie ma. Czyli jest dobrze, ale...? Na szczęście nikt nie wpadł na pomysł, aby zasugerować Radzie Narodowej uchwalenie zakazu dopuszczenia na teren województwa obcego kapitału — polonijnego i nie tylko. Takie przypadki zanotowano w kilku województwach, m. in. w Piotrkowie Trybunalskim. Dopiero szef URM musiał przywoływać władze wojewódzkie do porządku, sugerując trzymanie się wytycznych podjętych przez rząd.

Podczas kolejnych spotkań polonijnych biznesmenów w trakcie Międzynarodowych Targów Poznańskich, zgłaszane są do przedstawicieli poszczególnych resortów, uwagi. Po kolejnych dwunastu miesiącach okazuje się, że niczego nie zrealizowano. Takie traktowanie sprawy jednego denerwuje, a innych wręcz zniechęca do inwestowania. Wprowadzenie w życie przepisów o tworzeniu w Polsce spółek z kapitałem mieszanym na plan dalszy zepchnęło polonusów. Zapomnieliśmy, że gdyby nie zagraniczne przedsiębiorstwa drobnej wytwórczości nie byłoby dużych spółek. Nauczyliśmy się bowiem żyć z obcym kapitałem i zrozumielismy, że gospodarka socjalistyczna wcale nie doznaje uszczerbku gdy szampony, ketchupy i sprzęt medyczny wytwarza polonijna firma. Nie tak dawno przewidziano, że do końca 1990 r. będzie w kraju ok. 2-2,5 tys. firm. Tak się nie stało, nie dzieje i ok. 700 przedsiębiorstw przetrza się w marginesie ekonomicznego. Najdziwniejsze jest to, że wszyscy deklarują dobrą wolę, ułatwienie, a resort finansów jak beton tkwi w myśleniu z minionej epoki. Trudno zgadnąć jak to się dzieje, że właściwie jedna instytucja tak skutecznie hamuje postęp? Rada Krajowa PRON za-jęła się, w połowie grudnia, zagadnieniami udziału kapitału zagranicznego w rozwoju gospodarczym naszego kraju. Na ręce generała Wojciecha Jaruzelskiego przesłano formalne stanowisko, podpisane przez Jana Dobraczyńskiego. Czytamy w nim m. in.:

WOJCIECH ŻURAWSKI

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

„DZIEJOWE FATUM” NAD KRÓLOWĄ BURZE HISTORII CZY ZWYKŁE, LUDZKIE ZANIEDBANIE? Zainteresowałem się bliżej kręgiem problemów, związanych z pamięcią narodu i kultem wobec królowej Jadwigi.

O okolicznościach śmierci królowej tak pisał dziejopis Jan Długosz: „Gdy się zbliżał czas rozwiązania, król Władysław, zajęty sprawami państwa i bawący stale poza stolicą, ślad do dostojnej małżonki posyła i listy, aby na nadchodzący pogrzeb nie zapomnieli przysłać do łóżnicy swojej namiotami, okryciami i zaponami, od złota, pereł i klejnotów. Skromna i bogobojna królowa odpowiadała: Już od dawna wyrzekłam się pęchów i próżności tego świata, a tem mniej mogłabym myśleć o niej w chwili śmierci, która się często wydarza w pogotiu. A przeto nie blaskiem złota i pereł pragnę się podobać Ojcu Niebieskiemu, który oszczędził mi smrotę niepodległości, raczył ubogostawić moje łono, ale ciachością duszy i pokorą...”

Były to ostatnie słowa Jadwigi. Jakże zapisał dzieje. Rychno bowiem miało się złożyć owo przeżycie śmierci, o którym pisała w liście do króla. Oto w dniu 22 czerwca 1399 przyszła na świat przedwczesnie urodzona dziewczynka. Biskup Piotr Wysz, najbliższy oprócz Stanisława ze Skarbimierza powiernik królowej, nie czekał na przybycie papieskiego przedstawiciela Wojciecha Jastrzębca, ochrzcił nowo narodzoną córkę imionami Elżbiety Bonifacji (drugie imię na cześć papieża Bonifacego IX, który był jej ojcem chrzestnym) Dziecko, z powodu przedwczesnego urodzenia, niewiele żyło, niebawem zmarło, pociągając za sobą matkę. Królowa, wyczerpana długą słabością i boleśnią dotknięcia śmiercią dziecka, popadała coraz bardziej w niemoc. Młode życie Jadwigi, ulatekwało z każdym dniem. Gasnąca w oczach królowa dożyła jeszcze dnia 17 lipca, „godziny trzynastej”... W Roczniku Kapituły krakowskiej nieznana ręka zapisała tego dnia krótkie, ale wymowne słowa, podobne do tych, jakimi posługiwał się rzymskie martyrologia, zapisujące rocznice świętych: „Pani Jadwiga, której równie nie widziano teraz na świecie w rodzinie człowieczej pokolenia królewskiego — zmarła dziś o południu”. Złoże-

rozwiązująca się w kraju część światłobliwej królowej nie słabła, czego dowodem są niestannie powtarzające się cuda, o czym świadczy znowu sam Długosz, gdy w kilkanaście lat później pisze w „Dziejach Polskich”: „Tej pobożnej i błogosławionej niewiasty świętość, która okazała się po zgonie, dotąd okazuje się między nami, a bez wątpienia i w potomnych wiekach okazywać się będzie. Za jej przyczyną i przez jej zasługi umarli wracają do życia, chrońmy chodzą, ślepi widzą, niemocy się wyzwalają, chorzy i rozmaitemi nękaniami cierpieniami pociechę i zdrowie otrzumują...”

Nie wiadomo jednak, kim byli owi zmarłych wstali umarli, widzący ślepi, mówiący niemi itp. Widać z tego, że równocześnie z załamaniem się spraw kanonizacji, zaprzestano także szczegółowego dokumentowania tych zdarzeń.

Kto mógł być wówczas autorem „Żywotu królowej Jadwigi”, który niewątpliwie powstał — z powodów wymogów procesowych — został wysłany do Rzymu, względnie na któryś z soborów — w Konstancji bądź Bazylei, a następnie przepadł bez wieści? Jego spisanie nie było sprawą trudną, albowiem o głównych danych z życia Jadwigi mówili wszyscy współczesne kroniki, a o szczegółach — mnóstwo żyjących jeszcze ludzi, którzy ją dobrze z bliska znali. Jedni skłonni są sądzić, iż napisał ów „Żywot” najbliższy powiernik królowej, Stanisław ze Skarbimierza, drugi natomiast — że uczynił to jej gorący orędownik, późniejszy dziejopis i autor „Żywotów” św. Stanisława oraz błogosławionej Kingi — Jan Długosz.

Kto był twórcą „nagrobku Jadwigi”? Nie podaje odpowiedzi na to pytanie sam Długosz, który dla potomności zebrał skrzętnie wszelkie wspomnienia o ubóstwie królowej. Przekazał następnym pokoleniom dwa tzw. „nagrobki Jadwigi” czyli wierszowane żywoty, jakie wtedy umieszczano zwykle przy grobach osób znamienitych, a przede wszystkim — osób świętych. Niektórzy domyślają się, że autorem tych utworów był najbliżej w tamtych czasach w poetyckiej sztuce łacińskiej polski humanista Grzegorz z Sanoka. Pierwszy utwór, zawierający gorące uwielbienie dla świętości zmarłej kró-

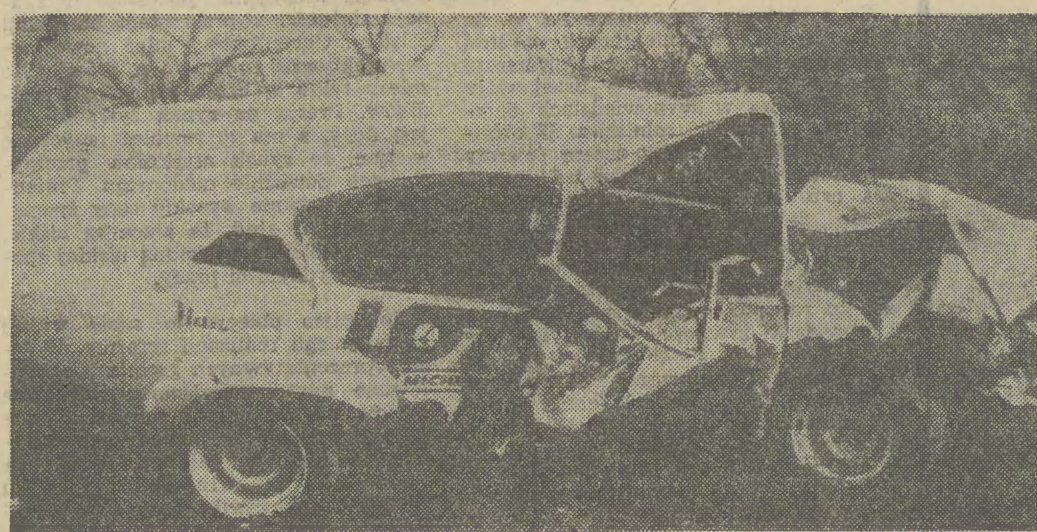
le wypadków zdarza się podczas rajdów samochodowych? Obawiam się, że na to pytanie pełnej odpowiedzi nikt nie jest w stanie nie udzielić. Takiej ewidencji nie prowadzi Polski Związek Motorowy, ani też milicja, a sami organizatorzy imprez wolą często przemilczeć wydarzenia na trasie przeprowadzonego przez nich rajdu. Z prostej przyczyny, po co psuć sobie statystykę drobnymi krakami, jeszcze ktoś gotów uznać, że nie potrafią przygotować i odpowiednio zabezpieczyć rajdowej trasy. Tymczasem wywrotek, „dachowa” nie brakuje, a przecież po takiej przygodzie każdy użytkownik dróg publicznych kierowany jest na badania psychotechniczne i od ich wyniku uzależniona jest zgoda na ponowne zajęcie miejsca za kierownicą. Te przepisy rajdowców nie dotyczą, bo w tym sporcie na uwagę zasługuje dopiero krakowa, w której „akasowany” został samochód a załoga trafiła do szpitala.

Sport samochodowy wywołuje wiele namienności, i chociaż jest podobno zastrzeżony tylko dla wąskiej elity, ciągle się w naszym kraju rozwija. Postęp nowoczesnej techniki powoduje, że samochody są coraz szybsze, mocniejsze, można na nich osiągać wyniki, które jeszcze kilka lat wstecz były nie do osiągnięcia. Zmiany te pociągają za sobą konieczność modyfikacji w sferze organizacyjnej, w przepisach. Tymczasem wszelkie innowacje zgłaszane przez ludzi związanych ze sportem samochodowym, a w szczególności przez zawodników, traktowane są jako zamach na władzę Polskiego Związku Motorowego. Do niektórych ludzi nie docierają negatywne oceny większości krajowych imprez i krytyczne słowa, wśród których najczęściej

obowiązują jednak sportowców. Na pytanie, czy walka o zwycięstwo może u niektórych osób wyzwalać agresję, czy doprowadza do zahamowań, twierdząc można odpowiedzieć tylko na podstawie obserwacji wyczynów wielu kierowców. Działacze twierdzą, że kierowcy nie chcą poddać się badaniom psychotechnicznym i automatycznie uważają, że jest to wystarczający powód, aby nie robić. Część kierowców, szczególnie tych starszych, którzy całe swoje życie poświęcili samochodom i rajdom, faktycznie testu się boi. Nie widzą oni dla siebie miejsca poza sportem i wolą nie ryzykować żadnych dodatkowych egzaminów. Wykorzystują to niektórzy tzw. „działacze”. To głównie dzięki nim powstała plotka, że młodzi chcą poprzez badania wykluczyć doświadczonych rywali. Wiadomo, wtedy sprzęt i laury przypadłyby właśnie nowej generacji rajdowców. Kiedy więc dwaj młodzi zawodnicy Automobilklubu Krakowskiego, Artur Skorupa i Paweł Petryś, zaczęli na nowo propagować tę wieloletnią już zapomnianą inicjatywę, zyskali sobie wrogów, którzy postanowili wybić im z głowy zabawę w sport.

W grudniu 1986 roku A. Skorupa i P. Petryś wysłali do Zarządu Głównego Polskiego Związku Motorowego na ręce prezesa Romana Pijanowskiego opracowane uzasadniające przeprowadzenie obowiązkowych badań psychotechnicznych, podobne opracowania przesłano również m. in. do KG MO, Centralnej Przychodni Sportowo-Lekarskiej oraz do Zakładu Psychologii Pracy przy Instytucie Transportu Samochodowego. Projekt wspomnianych zawodników przewidywał wprowadzenie jako obowiązującego testu, który od lat

TEST



można się spotkać z takimi określeniami jak indolencja, kryzys organizacyjny, nieudolność, manipulowanie, balagan, kompromitacja, skandal... A kiedy już dojdzie do tragicznego wypadku, wiadomo, że przyczyną mógł być tylko błąd kierowcy lub defekt techniczny, organizatorzy zawsze nie mają sobie nie do zarzucenia. Aby w pełni oczyścić się z zarzutów nigdy nie zapominają dodać, że każdy zawodnik sam dobrowolnie podjął ryzyko uprawiania tak niebezpiecznej dyscypliny sportowej i wie, że któregoś dnia szczęście może go opuścić.

Zdarzają się jednak wypadki, które na tyle mocno wstrząsają opinią publiczną, że wspomniane wyżej tłumaczenia nie zadowalają nikogo i wówczas na nowo rozpoczyna się dyskusja w jaki sposób zredukować ryzyko uprawiania sportu samochodowego do minimum. Taką wstrząsającą wypadek zdarzył się pod Ciecunami pod koniec lat pięćdziesiątych, kiedy to Langer i Nachorski wylecieli z trasy i spłoneli w samochodzie. Dwadzieścia lat później, podczas rajdu „Krokus 79” na trasie odcinka specjalnego Rakłowa — Znamierowice w województwie nowosądeckim „opel-cadet GTS” załogi Landsberg, Szajn zginął na miejscu, w sześć dni później w klinice w Krakowie zmarł Landsberg. Podczas rajdu „Wisła 84” ginie załoga Wojciechowski, Augustyn na „fordzie-eskorcie”. Im już nie mogły pomóc protesty kolegów, którzy oskarżyli organizatorów, że przygotowali niezbyt trudne odcinki specjalne.

Lista ofiar rajdów jest długa, wniosków wyliczanych z tych katastrof roznoszą się na ogół podczas załazby licznych dyskusji. Wspomniany już wypadek załogi Landsberg, Szajn poruszył na tyle opinię społeczną, iż wydawało się niemożliwe przemilczenie powyższych postulatów. Najczęściej poruszano wówczas sprawę stanu zdrowia kierowców rajdowych, rzetelność wpisów lekarskich, zastanawiano się również nad tym, czy wystarczy stwierdzić, że zawodnik nie jest przeziębiony i nie meczy się po dziesięciu przyśiadach, aby dopuścić go na trasę. Jerzy Landsberg niepełna rok przed śmiercią miał bardzo groźny wypadek podczas treningu przed Dolnośląskim Rajdem „Elmot”, gdzie na odcinku specjalnym Złoty Stok — Łądek —Zdrój w kierowanym przez niego samochodzie zginął pilot Marek Muszyński. Sam Landsberg doznał podczas tej krakowskiej powodzi obrażeń kręgosłupa. Tymczasem już 20 czerwca, kilka tygodni po majowym wypadku, w jego książeczce sportowo-lekarskiej znalazł się wpis „zdolny do rajdów samochodowych”. Mabo tego, mimo iż po tym wypadku został zawieszony w startach na pół roku, na zaproszenie Automobilklubu Wielkopolskiego wystartował w czerwcu w towarzyskim wyścigu na torze z okazji zakończenia Targów Poznańskich. Dziesięć miesięcy później Landsberg i Szajn rozbił się na odcinku specjalnym, który pokonywali już po raz drugi w tym dniu. Przy pierwszym przejeździe użytkownik najcięższy czas, drugiego przejazdu nie ukończył... Zastanawiano się wówczas co mogło być bezpośrednią przyczyną katastrofy. Kto wie, może najbliższą prawdę jest hipoteza, że Landsberg stracił panowanie nad kierownicą na skutek bólu, który mogła spowodować kamień nerkowy lub nadwagę kręgosłupa.

Jeszcze w 1976 roku, osiem miesięcy po śmierci wspomnianego załogi, 36 najlepszych kierowców rajdowych zostało poddanych badaniom w Wojskowym Instytucie Medycyny Lotniczej. Najnowocześniejszy sprzęt, testy dla pilotów, pozwolily ustalić u badanych ujemną koncentrację, orientację, wyboru, pomieć poczucie odpowiedzialności. Stanisław Podemski w artykule „Wasze ryzyko, wasz los”, zamieszczonym w „Polityce” tak napisał o rezultatach tych badań:

„Co czuwały z badanych jest to tak dobrej kondycji, że może uprawiać intensywnie wiele innych sportów oprócz samochodowego, taka sama blisko liczba osób musi poddać się zabiegom korekcyjnym, by spełnić wszelkie potrzeby w sporcie samochodowym warunkach. Całą resztę stanowią ludzie, których stan zdrowia został uznany za dobry, choć bynajmniej nie znakomity”.

Po tych badaniach głośno zaczęto mówić o konieczności wprowadzenia dla kierowców rajdowych, poza ogólnymi badaniami, testów psychotechnicznych. Takie testy obowiązują kierowców zawodowych, poddawani im są również kierowcy po wypadkach. Chociaż mamy już rok 1986, do dzisiaj takie testy nie

Brunon Rajca

Kronika osobista

(22 stycznia — 28 stycznia)

Mieszkańcy wielkich miast w coraz większym stopniu narażeni są na nadmierny hałas. Na większość ulic jego nasilenie wielokrotnie przekracza dozwolone normy: w licznych przypadkach osiąga 65 do 90 decybeli. Nadmiar decybeli — (twierdzą specjaliści — zagraża nie tylko słuchowi: w pierwszym rzędzie narażony jest system nerwowy, serce, układ krwionośny, to zaś w sposób powolny, ale pewny prowadzi do ciężkich schorzeń. Niedawno w Strasburgu odbyło się międzynarodowe sympozjum na temat: „Miejsce zamieszkania a zdrowie”. Mam zawsze umiarkowany stosunek do wszelkich sympozjów, choć zapewne wymiana poglądów między specjalistami — jak to będzie w przypadku zapowiadzanego Światowego Kongresu Chirurgów w Krakowie, którego organizatorem jest wybitny lekarz i znakomity człowiek, prof. Tadeusz Popela, krakowianin i Katedry Chirurgii AM i prezes Towarzystwa Chirurgów Polskich — może przyczynić się do poszerzenia wiedzy tego czy innego naukowca, zwłaszcza, kiedy dostęp do aktualnej informacji naukowej czy technicznej w Polsce ciągle jest utrudniony przez brak pieniędzy na zakup fachowych, zagranicznych wydawnictw. Na wspomnianym sympozjum w Strasburgu osiągnięto niewiele, ale przynajmniej hałas został oficjalnie uznany za czynnik poważnie naruszający równowagę ekologiczną. Nadto stwierdzono, że podobnie negatywny wpływ na zdrowie i samopoczucie człowieka wywierają same budynki mieszkalne: zbrojony beton wywołuje zakłócenia w pracy komórek, zaś wibracje betonu wywołują negatywny wpływ na układ kostny. Naukowcy w Stanach Zjednoczonych twierdzą, że beton jest też jedną z przyczyn tak powszechnych dziś frustracji. Nadając lub próbując nadążyć za cywilizacją — świadomie czy nieświadomie — wyrzuciliśmy się tradycyjnych materiałów w budownictwie. Ludzie pracujący zwłaszcza twórczo, wiedzą, co to znaczy frustracja. To przykre stan napiecia psychicznego, spowodowany niezaspokojeniem jakichś potrzeb. To niemożność osiągnięcia jakiegos celu. Nie brakuje nam powodów do rozczarowań, tym przykrej więc, że już nawet mieszkanie — poprzez struktury materiałów — pozbawia nasze frustracje. Nadzieja więc ciągle w nauce. Każdego roku — tak było też 18 stycznia 1988 — prezydent Tadeusz Salwa wręcza Narodowi Miasta Krakowa ludziom nauki i techniki. Interesujące, na ile konkretne prace czy odkrycia znajdują zastosowanie w praktyce, czy są wykorzystywane. Nie wątpię, że nagrodzone prace, jak na przykład „Geneza i rozwój wodociągów i kanalizacji miasta Krakowa” — Kazimierza Donnalica czy „Blokłami Krakowa w kontekście zespołu termicznego” — Adama Mroczka, mają wielką wartość. Nie wiem, czy nie należałoby w przyszłości zachęcać jednak ludzi nauki biorących udział w tym prestiżowym konkursie, do opracowań, które podpowiadałyby szybkie, konkretne rozwiązania w tej czy innej dziedzinie życia, gdyż jest ono trudne, delikatne i ponure — a jeżeli nie wzmocnimy się pospołu do przewyższenia kłopotów, może być jeszcze gorzej. Nieco nadziej i otuchy dodało ludziom nauki, kultury i sztuki spotkanie z I sekretarzem Komitetu Krakowskiego Partii Józefem Gajewiczem, jakie odbyło się 19 stycznia 1988 r. w Środku Receptyjnym Urzędu m. Krakowa. Mówiono o najbliższych zamiarach — a rozmowy nie miały charakteru oficjalnego, podnoszone — składając nie obietnice, lecz konkretne propozycje. Mnie ucieszyło najbardziej zapewne zarówno Józefa Gajewicza jak też Tadeusza Salwę, że Kraków pomoże nieustraszonej, ambliwnej dyrektorki Ewie Michnik. Ta wspaniała artystka, nie dla celów merkantylnych czy prestiżowych, lecz wynikających z logiki, pragnie, by Kraków miał operę, która tak wielki renesans przeżywa na świecie, a także w Polsce. Trzeba uczynić wszystko — nim zabuduje się wielki gmach Teatru Muzycznego — by opera — nie wspominać już o operetce — miała godne warunki pracy. Nie można wybić artystę — bo z przyczyn technicznych tak a nie inaczej konstruowany jest repertuar — występować przeważnie za granicą. Nie mam najmniejszych wątpliwości, że sprawa opery — przy wsparciu konsekwentnej i obrotniej mgr Krystyny Morek, dyrektorki Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu m. Krakowa — stanie się najważniejszym problemem w działaniach menażasa. Niestworzenie warunków rodnej pracy śpiewakom, tanecznikom — ma opera wielkich artystów — jest, mówiąc najdelikatniej, hałba. Nie może opera pracować w upokorzeniu, skoro tłumy ludzi odchodzą od kas. Mamy wiele określeń i definicji: co to jest kultura? Nie będę ich przypominiał. Można kulturę rozumieć jako szczególny przejaw rzeczywistości; rzeczywistość ponadorganizacyjną, będącą efektem wspaniałej działalności człowieka. Na pewno obejmuje ona szeroki wachlarz idei, przedmiotów, światopoglądów, instytucji, wartości. Nie odkrywczo, ale społeczeństwo reprezentuje sobą jeden z segmentów kultury. Toteż istnieją ścisła nierozerwalność pomiędzy kryzysem społeczeństwa a kryzysem kultury. Trudno byłoby tutaj analizować wszystkie przejawy rzeczywistości kulturowej — wystarczy jednak jeden z jej głównych aspektów: system wartości. I właśnie wartości — jako jedna z form kultury — przeżywa aktualnie kryzys. Najważniejsze zaś, najistotniejsze wartości — to praca i wiedza. Można je potraktować normalnie: wartość pracy podkreślana jest w programach, zasadach, aktach prawnych społeczeństw; praca uważana jest za podstawę podziału dochodów, statusu społecznego itp. Można też popatrzyć na to praktycznie: pomimo wszystkich normatywnych podkreślań, wartość pracy — a może właśnie dlatego — praca jako wartość uległa dziś, nie tylko w Polsce, niemał zupełnej erozji. Może dlatego, że taka sama jakość pracy nie znajduje odbicia w takiej samej cenie (zapłać), która też stanowiła określona wartość. Nie istnieją zresztą jednoznaczne kryteria, które pozwoliłyby zmierzyć jakość elementów składających się na pracę: zdolność, wiedzę, wkład energii. Identyfikacja, jeśli chodzi o wiedzę, i bez pracy, i bez wiedzy niektórzy osiągają wartości społeczne: status, stanowisko, które dla innych — pomimo pracy, wiedzy i zdolności — są niedostępne. Efektem jest dewaluacja pracy i wiedzy jako wartości: zamiast afirmacji ulega degradacji, co powoduje rozkład całego systemu wartości w dziedzinie kultury — to zaś pociąga za sobą ogólny kryzys społeczeństwa jako instytucji — jeśli tak można powiedzieć — kulturalnej. Trzeba o tym pamiętać przy obsadzaniu stanowisk w różnych instytucjach działających na rzecz kultury.

BUDZENIE WAWELSKIEJ PANI — KRÓLOWEJ JADWIGI (2)

nie śmiertelnych szczątków Jadwigi odbywało się niemal w miesiąc później, dnia 14 sierpnia. Na miejsce tego spoczynku wybrano grobowiec, położony w sąsiedztwie grobów zmarłych prapradziadów królowej, Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego.

W chwili składania trumny do grobu, spowiednik Jadwigi, Stanisław ze Skarbimierza, a także uznany krasomowca-kaznodzieja, wygłosił mowę pogrzebową, uznając królową za „wielką Takie zresztą było przekonanie ogółu. Niemal od chwili pogrzebania jej, schodzili się do tego grobu rzesze wiernych, dopraszające się za przyczyną „świętej Pani Jadwigi” łaski cudów w różnych, przeważnie zdrowotnych potrzebach i dwa takie cuda zaświadczone są w dokumentach, przechowywanych do dziś w zbiorach krakowskiej Kapituły. Jednym z uzdrowionych był Jan, dziedzic na Biejskach w diecezji krakowskiej, drugim zaś równie dostojny mąż, Jakub Kobylński. Protokoły w przekładzie polskim są nabyły długie, aby je tu cytować. Takich protokołów, niestety zaginionych a świadczących o różnych cudach, uzyskanych za przyczyną „najjaśniejszej Władycy, pani Jadwigi” musiało być niewątpliwie więcej, skoro ówczesny biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki, myślał już o rychłej kanonizacji zmarłej królowej, do czego z wielkim zapałem przystąpił się arcybiskup gnieźnieński, Wojciech Jastrzębiec. Jastrzębiec, niegdyś przyboczny kanclerz Jadwigi i poseł do papieża Bonifacego IX, wizytując kanonicznie katedrę krakowską w r. 1426 i dowiadując się o licznych cudach, doświadczonych za pośrednictwem zmarłej królowej, chętnie przychylił się do zamiarów biskupa Oleśnickiego i wydał specjalne orędzie (omawiające sprawę bardzo obszernie), w którym poleca odpowiednim czynnikom przeprowadzenie „rozstrząsań życia i cudów błogosławionej Jadwigi...” w celach kanonizacyjnych” (...).

Opisując dzieje kultu królowej Jadwigi w broszurze, wydanej nakładem Księgarni Krakowskiej w r. 1933, a zatytułowanej „Budzenie Świętej”, ks. Władysław Stach pisze, iż ta nadzwyczajna ścisłość z jaką arcybiskup Wojciech Jastrzębiec umiunie całą sprawę świadczy, że do kanonicznego przeprowadzenia rzeczy zabierano się gruntownie i szczerze, z mocnym postanowieniem doprowadzenia jej do szczęśliwego końca. Biskup Zbigniew Oleśnicki, który był duszą tych działań, wykonał rzetelnie dane sobie zlecenie. Owocem jego pilnych zabiegów był zbiór nowych protokołów rozlicznych cudów, tzw. „Regestrum miraculorum sanctae Hedvigis, Reginae Poloniae” Owo „Regestrum”, przechowywane w archiwum Kapituły krakowskiej jeszcze w wieku XVIII, w czasach najnowszych — zaginęło. Trudno więc stwierdzić, co w całości zawierało. Pech dziełom. Nie pierwszy, nie ostatni w tej sprawie. Wiadomo jednak, że sprawa kościelnego „ubogostawienia” światłobliwej królowej poszła do Rzymu, gdzie wszczęto dochodzenie kanonizacyjne, na co zebrano nawet pieniądze. Wyrażnie pisze o tym Jan Długosz w liście do Oleśnickiego, wystosowanym w roku 1450, a więc w czasach rządów króla Kazimierza Jagiellończyka. Minęły właśnie 24 lata od wszczęcia dochodzeń w kraju, od pamiętnej wizyty arcybiskupa Jastrzębca w Krakowie. We wspomnianym liście wieści, przekazywane przez Długosza są bardzo smutne: „Niewiele mam nadziei co do kanonizacji, bo w próżni rekoma wywijamy. Nie masz bowiem pewności, aby pieniądze uzbierane poszły na ten użytek, gdyż już większa ich część została rozwleczona. Spodziewam się jednak, że Wasza Ojowska miłość uzyska, co zamierza, jeśli znacznie z usilnością o tę rzecz zabiega...”

Inne źródła podają, że Krzyżacy namacali w Rzymie, gdzie mieli nieźle wpływy, w kwestii kanonizacyjnej Jadwigi, gdyż nie mogli królowej wybaczyć, iż przeprowadziła wielką wojnę z Zakonem. Ironią historii jest, że pieniądze zebrane na koszt procesu kanonizacyjnego arcybiskup Wawelskiej Pani, przekazane zostały na dobrobiej wojska przeciw Krzyżakom, co przyczyniło się w efekcie do zawarcia traktatu toruńskiego w 1466. Obawy Jana Długosza, jednego z najgorliwszych orędowników sprawy Jadwigi, okazały się niestety słuszne. Sprawa kanonizowania światłobliwej królowej nie doszła wtedy do skutku, a potem w kręgach ludzi, mogących mieć na to wpływ, poszła w długą nienamienność.

„Nie wiadomo atoli — pisze ks. Władysław Stach — co ma oznaczać owo wyrażenie Długosza o „wywijaniu rekoma w próżni”. Niewątpliwie bowiem bp Zbigniew Oleśnicki, wtenczas już kardynał rzymskiego Kościoła, użył musiał wszystkich swoich wpływów u Stolicy Apostolskiej, aby tylko rzecz posunąć naprzód. Równocześnie zaś pilnie uważał, aby

lowej, która głównie „mocą niebieską dokonywała swoich wielkich czynów” tak prawi o jej zaletach, w polskim przekładzie wybitnego admirał królowej Jadwigi, Lucjana Rydla:

„Była ogniem, co sprzęgło Litwiną pospółtu z Polakiem,
W zgodne przymierze dwu państwo, łącząc
niegodną ich waść;
Siepiej nawale pogańskiej do światła ten,
drogę wskazała,
Droga do Wiary, do Sam zrzucił
wszechmocny to Bóg.
W moc nieprzełomną mądrości poddała
zupelnie swój umysł;
Matkę tłum sierót w niej miał, mieli
duchowni swój skarb;
Znała ją szlachta z jej łask, z czulej opieki
znał lud.
Nigdy też w sobie iskierki, ni gniewu,
ni dumy nie miała
W niej cierpliwości był wzór, bo
nie wiedziała, co złość!”

Po tym pierwszym „nagrobku” — komentarz Władysław Stach — w którym zresztą bardzo wyraźnie pozbierał pogłos pogrzebowej mowy Stanisława ze Skarbimierza, zamieszcza Jan Długosz w „Dziejach Polskich” inny „nagrobek”, który trzyma się bardziej wątku historycznego, a w rzędzie zasług światłobliwej królowej głównie podnosi dzieło utworzenia krakowskiej Wschodniej:

„Przeto wśród ludzi daleko jej imię
rozniosło się wszędy;
Świadectwo jej czynów i cnot nie brak po dziś
dzień wśród nas
Kwitnie tu przecie dotychczas uczonych
wyszczeknia przesiawna,
Która z hojności jej ręk wzięła początek
i wzrost;
Ona to mistrze uczone przywołała z zagranic
Królestwu,
Męża świadome, jak nikt nauk wszelkich
i sztuk;
Ona też uczniów tej szkoły we wszystko
nadała sówicie,
Zaczem się chwyci jej blask, rozlał szeroko
na świat!”

Te zabijki poetyckie nie mogły jednak zastąpić właściwego „Żywotu Jadwigi”. Z powodu jego braku, rozbudzony w wieku XV kult Jadwigi, po wielowym rozkwicie, począł powoli upadać. Wprawdzie piszący w XVI wieku swe „Dzieje Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego” Bernard Wapowski, wspominając królową Jadwigę, mówi: „Zwłoki jej poczytywane są za święte”, a Joachim Bielski w swej „Kronice świata” pisać o cudach Jadwigi, powołuje się na świadectwo peal-terystów, ustanowionych w katedrze wawelskiej przez zmarłą królową, powiada: „Po śmierci u jej grobu cuda bywały, o czym księża, którzy całą noc na zamku w kościele śpiewają, świadectwo dawali”. Żywotność tego kultu podtrzymywały jedynie niższe duchowieństwo oraz lud krakowski. Czynnikami wyższymi, które jedynie mogły o sprawie rozstrząsać, o kanonizacji Jadwigi zupełnie się zapomnieli. Być może, wyniesienie na ołtarze syna Kazimierza Jagiellończyka, św. Kazimierza w roku 1521, spowodowało owo „przemielenie pamięci”. Jadwidze, ale kroniki wcześniejsze, z roku 1517 wyraźnie podają, że kościelnie nieznanym odnowiono „tymczasowy grób Jadwigi”. Jeszcze gorzej postąpiło w r. 1657 po śmierci bpa Piotra Gembickiego — o czym już wiemy — gdy posadzek prezbiterium podniesiono, przez co jeszcze bardziej ukryto grobowiec Jadwigi, który całkowicie zniknął.

„Smutne dzieje grobowca tonącej w niepamięci świętej” — pisał Lucjan Rydel — były zarazem dziejami idące w niepamięć sprawy kanonizacji królowej Jadwigi. Ludzie, którzy przeszli do jej trumny posadzek, nie byli zdolni do podejmowania przednich starań o podniesienie na ołtarz tej królewskiej perły. I to właśnie pokolenie, które tak niewdzięcznie obeszło się z grobowcem Jadwigi, najwięcej było winne, że światłobliwa królowa nie była dotąd kanonizowana. Jeśli bowiem podjęciem Zbigniewa Oleśnickiego przeszkodził wojny i dźwignię całego ciężaru państwa za Władysława Warneńczyka, a na późniejsze starania nie pozwalały stosunki, jakie się wytworzyły między Kazimierzem Jagiellończykiem a Stolicą Apostolską, to w tych czasach właśnie, kiedy Namieśnik Chrystusowy dla domu Jagiellonów był najwięcej przychylni gwoi owej świętości, jaką opromienił cały ród św. Kazimierz, można było zrobić wiele”.

(c.d.n.)

ZBIGNIEW ŚWIECH

Właśnie dzisiaj, w piątek 29 stycznia dobiega końca w Cannes XXII Międzynarodowy Targi Muzyczne MIDEM. Relacje z tej dorocznej imprezy, nazywanej niekiedy „olimpiadą muzyki i pionierów”, zaprezentujemy — zgodnie z obietnicą — w pierwszym jutwym wydaniu „Magazynu Piątek”.

Tymczasem zaś zastanówmy się kto spośród naszych rodzimych idoli estrady splewa na MIDEM'88 — jeśli nie „na żywo”, to przynajmniej na czarnych krążkach, zawieszonych na canneńskiej giełdzie przez przedstawicieli Polskich Nagrań, Tonpressu, Wifonu i Arstonu... Na wstępie musimy stwierdzić z zalem, że nie było w tym roku w Cannes polskiego stoiska targowego, a nasi wystawcy pojawili się tam jako tzw. „participants without stand”, czyli jak gdyby bezdomni obserwatorzy. Uleniowaliśmy to wielu polskim wykonawcom, którzy nie mogli pojechać na MIDEM osobie, pojawili się tam chociażby na ekranie magnetowidu (nie było go bowiem gdzie postawić). Nie było też miejsca, gdzie zainteresowani producenti zagra-

wiozł do Cannes świetny album Obywatela G. C., przywiózł też sporo polskiej „nowej fal” i muzyki „alternatywnej” na albumach kompilacyjnych. Ciekawie prezentowała się oferta WIFONU, uczestniczącego w targach w ramach ekipy PRITV: zarówno ta firma płytowa, jak i poprzednio wymienione, mogły udowodnić zagranicznym partnerom handlowym, że nie tylko chcemy sprzedawać (jak wszyscy), ale możemy też od czasu do czasu coś kupić — przywożąc do Pałacu Festiwalowego wyłowione w ubiegłym roku w Polsce płyty licencyjne...

Jedyną firmą polonijną, reprezentowaną na MIDEM od kilku już lat — ARSTON — i tym razem miała dla kontrahentów — ponoszących z obu stron oceanu coś równie atrakcyjnego, jak wcześniej „Frank Kimono” czy „Akademii Pana Kleksa”. Tym czymś był oczywiście nowy album Andrzeja Rosiewicz z utworami takimi, jak „Wieje wiatr ze wschodu” (sensacyjny, według tutejszych kryteriów, „Michał”!), „Biały bal”, „Zdrówka” i in. Szefowa Arstonu przywiozła także ze sobą próbne kopie pierwszego

Nowe książki

PIOTR STACHIEWICZ — „Akcja «Koppe»” — Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1987, wyd. III, nakł. 20 000 + 280 egz., str. 173, cena 280 zł.

Płoty rok okupacji miał się ku końcowi, gdy u podnóża wzgórza wawelskiego w Krakowie, mieszczącego siedzibę gubernatora generalnego rozległy się strzały skierowane w pierwszego po nim dyktarza hitlerowskiego, odpowiedzialnego za wiele zbrodni — sekretarza do spraw bezpieczeństwa w rządzie Generalnego Gubernatorstwa gen. Wilhelm Koppego. Niestety, akcja „Koppe”, w której brało udział blisko 200 osób z polskiego podziemia, poniosła fiasko. Być może dlatego jest mniej znana — choć miała ogromne znaczenie moralne (ponieważ się nie udało — niestety nie polityczne), została przyciszona choćby przez inną sławną operację „Kutsche-ral”. Tak czy inaczej książka — studium historyczno-wojenne tego zbrojnego wystąpienia żołnierzy Armii Krajowej będzie bardzo ciekawą lekturą, szczególnie dla osób interesujących się problematyką II wojny światowej.

JERZY GASSOWSKI — „Mitologia Celtów” — Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1987, wyd. III, nakł. 200 000 + 300 egz., str. 220, cena 210 zł.

Niewiele ludów starożytnych wzbudziło tyle zainteresowania, sporów, dyskusji i kontrowersji naukowych co Celtowie. Wiele narodów wykształciło w galerii swoich przodków, głównie Francuzi, Anglii (ci mają najwięcej kłopotów); jakiegoś drobne krople krwi celtyckiej płyną w nas, w naszych żyłach, jak to przed wiekami były na ziemiach polskich pojedyncze osady celtyckie i faktorie handlowe. Rzecz tu jednak nie w fizycznej obecności tego ludu w różnych częściach europejskiego kontynentu lecz we wpływach cywilizacyjnych, kulturalnych na inne ludy współczesne w sferze technicznej, wierzeń, kultu obyczajów, sztuki. Celtoom zawdzięcza np. litery ludu Europy wroczono w epokę żelaza i wiele takich zdobyczy jak hutnictwo, kowalstwo, udośkonale narzędzia itd. (w tym odcie w zakresie kultury materialnej odgrywał Celtoowie wielką rolę od IV do II wieku p.n.e.). Książka J. Gassowskiego, wydana w bardzo interesującej serii „Mitologie świata” przybliży nam cywilizację celtycką w sferze mitów i wierzeń, ale opowiada także o tym kim byli Celtoowie, skąd i kiedy się pojawili, jaką rolę odegrali w rozwoju cywilizacji europejskiej.

BOHDAN BARANOWSKI, KRZYSZTOF BARANOWSKI — „Historia Azerbejdżanu” — Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław 1987, nakł. 15 000 egz., str. 263, cena 580 zł.

Kolejna pozycja z cyklu historii powszechnych wydawnictwa „Ossolineum” przedstawia tym razem dzieje Azerbejdżanu, od starożytności do współczesności, jest zarazem pierwszą w polskiej historiografii próbą nakreślenia historii tego jednego z największych krajów kaukaskich. Rzecz tu bardziej interesująca, że przeciętny Polak ma o Azerbejdżanach wiadomości przeważnie ubogie i mało precyzyjne, a przecież był to kraj w którym w wieku XIX i początku XX przebywało wielu Polaków, a polsko-azerbejdżańskie stosunki gospodarcze i kulturalne były w pewnych okresach bardzo żywe.

WŁADYSŁAW LORANC — „Stare upiory w najnowszych dziejach Polski” — Książka i Wiedza, Warszawa 1987, wyd. I, nakł. 3.650 + 350 egz., str. 301, cena 300 zł.

Publicystyka zawarta w tym wyborze dokumentuje walkę oraz poszukiwanie w jej toku dróg rozwoju kraju w latach 1964–1986. Jak zaznacza w komentarzu autor, każdy z pomniejszych tu artykułów „powstał nie tylko z potrzeby sprzeciwu wobec kolejnych wariantów filozofii odwrotu, lecz z równą mocą z potrzeby sprzyjania reformom”. Autor był i jest przekonany, że reforma „jest tylko to, co sprzyja celom socjalistycznej rewolucji, wszystko inne jest odwrotem lub bezużytecznym „nienajem plem”. I w innym miejscu: „Wszystko z czym czytelnik będzie się zapoznawał wyrosło z chęci poprawy stanu, jaki istniał, powstało z woli sprzyjania zmianom (...) Od wielu, wielu lat rozumiałem niebezpieczeństwo skostnienia i dogmatyzmu. Nigdy mi to jednak nie przeszkadzało w zrozumieniu nieskomplikowanej prawdy, że najgorsza forma konserwatyzmu są nowatorskie frazesy, którym tak łatwo obstrząsa życie polityczne w Polsce. Walczyłem o to, by tej hydrze ukroczyć chociaż jeden łeb...”.

VADEMECUM

OFERTY.PROPOZYCJE.SUGESTIE



★ ★

Galeria Akademii przy ul. Brackiej w Krakowie zaprasza na ekspozycję malarstwa i rysunków **ALLANA RZEPKI** (wystawa związana jest z przewodem do końca na krakowskiej ASP). Twórca jest absolwentem tej uczelni — studiował u prof. Czesława Rzepińskiego ale dyplom zrealizował u Andrzeja Stopki. Przez jakiś czas potem zajmował się wyłącznie scenografią, obecnie tylko malarstwem i rysunkiem. Reprezentuje typ malarstwa metaforycznego, surrealistycznego, z całym bogactwem skojarzeń, wyobraźni —

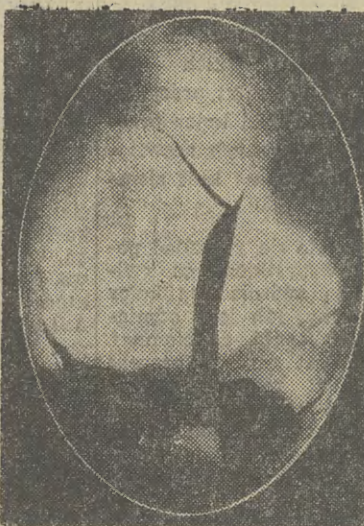
wszystko poparte rzetelnym warsztatem. Zafascynowany artystą, od okresu Międzywojnia — Malczewskim Wojtkiewiczem — czerpie z ich twórczości. Ekspozycję, do obejrzenia której zachęcamy, artysta zatytułował „Strachy i straszidła”. W pracach, które się tu znalazły wyraża swoje niepokojące, lękliwe, obawy (jest tu wiele autoportretów artysty w otoczeniu różnych rekwizytów, czy na tle pejzażu kompozycyjne motywy przypominające stracha na wróble, obserwację pejzażowej).

Na zdjęciu: obraz pt. „Maska-rada I”.

foto. STANISŁAW MICHTA

★ ★

Zainteresowanym fotografiką proponujemy wystawę w krakowskiej Galerii ZPAF. Prezentuje tu swoje, jak je nazywa, fotografie metamorficzne — **JERZY WRONSKI**. Artysta jest absolwentem Wydziału Malarstwa krakowskiej ASP (dyplom w r. 1956), jest członkiem Grupy Krakowskiej od roku 1961, a od 1979 prezesem tego stowarzyszenia, pracuje w filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Jak sam twierdzi, zbioru eksponowanych na tej wystawie prac należałoby raczej określić mianem anty-fotografii, są to bowiem rzeczy odmienne od tego, co zwykło się uważać za fotografię. Nie są one odwzorowaniem ani przetworzeniem jakichś realnie istniejących fragmentów rzeczywistości, poza tym, jeśli „sponują” sobą jakieś związki z rzeczywistością, to chodzi tu najwyżej o rzeczywistość istniejącą



tylko potencjalnie, a ta sugestia jest „odwrotnością” porządku zwykłego — najpierw pojawia się (niejako) wywołanie z niczego obraz, a dopiero później możliwości powstania wyobrażenia sytuacji modelowej”.



★ ★

W Galerii BWA w Tarnowie czynna jest wystawa malarstwa **HELENY ZADREJKO-KOKKO-RAKIS**. Artystka studiowała w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych pod kierunkiem prof. Jerzego Nowosielskiego (dyplom w roku 1970). Ma na swym koncie kilkanaście wystaw indywidualnych w Polsce i w Atenach, gdzie mieszka; brała udział w kilkudziesięciu ekspozycjach zbiorowych m. in. w Holandii, Hiszpanii, NRD, ZSRR, Danii. Maluje pejzaże, artową naturę, portrety. Jak pisał m. in. w katalogu wystawy Duda-Grac, „obserwując naturę bacznie wyprowadza z niej to, co uznaje za surowiec do malarstwa, przetworzenia i nie ma w tym żadnej rzetelnej uległości, ale wybór tego, co najistotniejsze, co potrzebne do zbudowania obrazu,

niezależnie od tego czy przedmiotem prezentacji są detale przyrodnicze czy postać ludzka. Jest w tej postawie, kiedy maluje swoje grzyby, paprocie i inne zielsko racjonalna namietność badacza, wnikliwość, która selekcjonuje i porządkuje formy w jakich natura jawi się naszym oczom. Jest też anatomiczna precyzja, która z pozorów rejestruje każdy drobiazg, w konsekwencji daje najprostszą wizerunek wybranych elementów natury”. Te metody stosuje też malując człowieka, pomimo „balastu” psychologicznej głębi będącej zdaniem znawców przedmiotem, i siłą portretu”. Traktuje człowieka podobnie jak każdy inny detal przyrodniczy, przez siebie ułożony i przystosowany do swojej wizji świata, często go ulepsza. Jest to malarstwo, w którym dokonuje się odwieczna, podświadoma przez człowieka próba opisania świata na pla-szczynie obrazu.

PRACA

SEYDLIARZA (pełny etat) oraz sztyndlarzy — rodzaje zatrudnienia Pracowni sztyndlarzy reklam napisów — Ryszard Pichola, Nowa Huta, os. Słoneczne 11, tel. 44-34-44, g-1662

WYKVALIFIKOWANYCH malarzy — przynajmniej Franas Rauchowa TA, g-1662

PANIA do gotowania, dochodząca lub na stałe, przyjm. Tel. 11-95-49, wewn. 33.

NAUKA

WPISY na kursy pisania na maszynie: półroczne oraz dla studentów 3-miesięczne, przyjm. Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów — Kraków, ul. Wszechni 5/6, w godz. 9-14 i 16-18 tel. 21-18-19, g-418

CHEMIA, fizyka, matematyka — matura, egzamin wstępny, Dr Kornicka, tel. 37-88-15

KUPNO

PORSCHE TransAm lub inny sportowy — kupię. Tel. 37-23-43.

BLACHĘ ocynkowaną, kasza, ilość — kupię, Jodownik, tel. 84.

ŁODÓWKĘ turystyczną — kupię, Gorlice, tel. 203-79, wieczorem.

PILENIE kupię Pentaton six TL, Globke (obiektyw), koparki do zdjęć stykowych, powiększarki do błon cietych for. min. 13X18, reflektory do atelier. 32-500 Chrzanów, skr. poczt. 47

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM kosturkę rotacyjną czterobębnową Stanisław Rapacz Sadzok — Lublin 783 k/Mysle, ulc. g-2439

SILNIK Żuka — tanio sprzedam, Tel. 22-80-73 po 18 g-1701

BOAZERIE świerkowa — sprzedam, Tel. 47-18-80, 18.30-20, g-1906

FSD-1508 1896 — zamienię na nowego Poloneza, Tel. 22-89-78, po 18

STYER sprzedam lub zamienię na mniejszy, Jodownik, tel. 84 g-2387

SZCZENIĘTA rodowodowe — sznauery obrotowy, 30 złotych medalistek — sprzedam Chrzanów, Zielona 22/23, g-1037

FLET poprzeczny — nowy — sprzedam, Kraków, tel. 35-71-94.

LOKALE

ZAMIECIE M-4 80 m² w Tarnowie — na większe lub domki w Bochni, Bochnia, tel. 230-20.

NOWY Targ Poszukiwacz mieszka, nia, Tel. 20-06, g-2544

PRACUJĄCY poszukuje samodzielnego mieszkania na korzystnych warunkach. Oferty 787 „Prasa” Kraków Wiślna 2

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM gospodarstwo ogrodnicze — szklarnie wraz z budynkami blisko Krakowa, Oferty 1871 „Prasa” Kraków Wiślna 2

BOCHNIA Sprzedam dom nowy, kończony w zabudowie szeregowej. Oferty 2943 „Prasa” Kraków Wiślna 2

BIŻUTERIE budowlana, Kraków — obłożona kupię. Oferty 2253 „Prasa” Kraków Wiślna 2

SPRZEDAM koło Krakowa 3,5 ha, ruiny w tym 1,5 ha sadu — jałowie karlowe, wiśnię Oferty 49008 „Prasa” Kraków Wiślna 2

BOCHNIA Samochodowy zakład usługowy — budynek 90 m² sprzedam. Podjęcie współpracy. Bochnia tel. 221-87, g-49916

WYTNIAJ!

ZACHOWAJ!
NAJSEDERDECZNIEJSZE
ŻYCZENIA NOWOROCZNE
SKŁADA CZYTELNIKOM ZESPÓŁ
NOWO OTWARTEJ
PRACOWNI LEKARSKIEJ
DIAGNOSTYKI ULTRASONOGRAFICZNEJ

Polecamy swoje usługi w zakresie:

- ginekologii i położnictwa — diagnostyka wczesnej ciąży, monitorowanie jajczkowania
- jamy brzusznej u dzieci i dorosłych (wątroba, pęcherzyk żółciowy, trzustka, nerki)
- tarczycy
- ginekologii dziecięcej
- mózgu u noworodków i niemowląt
- stawów biodrowych u noworodków i niemowląt

Badania wykonujemy codziennie z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt w godzinach od 15 do 21, po uprzednim ustaleniu terminu w Krakowie, przy ul. Siennej 14/5. Skierowania lekarskie mile widziane.

KURSY:

- kroju i szycia dla potrzeb własnych
- dziewiarstwa ręcznego
- dziewiarstwa maszynowego
- haftu artystycznego
- tkactwa artystycznego
- bukieciarstwa
- sprzedawców
- kierowników zakładów gastronomicznych
- kelnerów bufetowych
- wstrzelowania kółkami pistoletem „Grom” i „Hil-d”
- obsługi Flota 126p

Zapisy i informacje: Zakład Doskonalenia Zawodowego Kraków, ul. Dietla 38, tel. 66-10-88, 66-62-44, w godz. 8-17.

K-238

DYREKCJA ZESPOŁU SZKÓŁ ROLNICZYCH w Dobczycach

ogłasza wpisy

na rok szkolny 1988/89

- do 5-letniego Technikum Rolniczego, zawód: technik rolnik, specjalność: wielkie gospodarstwo domowe
- do Zasadniczej Szkoły Zawodowej, zawód: mechanik maszyn rolniczych
- do Zasadniczej Szkoły Zawodowej, zawód: rolnik (szkoła o trzylatowym okresie nauczania teoretycznego — praktyczna nauka zawodu realizowana w gospodarstwie rodziców w okresie jesiennym i letnim)

Szkoła zapewnia bezpłatne uzyskanie prawa jazdy kategorii motocyklowej, samochodowej i ciągnikowej, a chłopców dodatkową uprawniającą kombajnistów. Uczniowie mogą korzystać z internatu i pomocy stypendialnej.

Wpisy przyjmuje oraz informacji udziela sekretariat Szkoły Dobczyce, ul. Górna 31, tel. 210, K-602

Kto śpiewa?

IDOLE „NA EKSPORT”

nieczni mogliby stale mieć kontakt z przedstawicielami naszego showbusinessu: mogliby oglądać wideoklipy TVP, słuchać polskich płyt, odbierać materiały na temat naszego życia estradowego...

Oczywiście stali bywalcy MIDEM, tacy jak Białka Skórzewska, Maria Wilk, reżyser Jerzy Gruza (dyrektor tegorocznego festiwalu sopockiego) robili wszystko co mogli, by w drodze osobistych kontaktów załatwić w Cannes najbardziej żywotne sprawy polskiej rozrywki. Jednak przypięcie „kątów” w zaprzyjaźnionym stoisku lub spotkania w zawsze zatłoczonym barze prasowym, to nie to samo co oficjalna ekspozycja targowa — taka sama, jak kraj nasz, mimo wszystkich kłopotów finansowych, ma na targach w Lipsku, Frankfurtu nad Menem czy Salonikach. No, tak... ale dla niektórych przemysł rozrywkowy, to nie to samo co „prawdziwy” przemysł. A przecież właśnie showbusiness przynosi naszym czechosłowackim czy węgierskim przyjacielom znaczne profity dewizowe, przy stosunkowo tanich inwestycjach i rekordowo szybkim okresie amortyzacji.

Wróćmy jednak do naszych „idoli na eksport” i do tych form ich obecności na MIDEM'88, jakie zdaniem wiodarzy polskiej kultury były obecnie możliwe. A więc, jak już powiedziałem, był reżyser Gruza, by reprezentować w Cannes interesy Międzynarodowego Festiwalu Piosenki „Sopot'88” (kontakty, reklamę), byli w roli obserwatorów, zaproszeni do Cannes przez Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe — Edyta Geppert z mężem i Michał Bajor (znowu kontakty: marzyłby się nam przecież recital tej dwójki w paryskiej „Olympii”, na wzór wcześniejszych znakomych koncertów Ewy Demarczyk), zbierali materiały do przyszłych programów telewizyjnych i radiowych popularni prezenterzy, nie zabrakło nestora polskiej publicystyki „pop-and-rock”, redaktora Romana Waschki...

Niemniej, zasadniczą formą naszej obecności na tegorocznych targach canneńskich była forma „per procura”: konkretne płyty, przywiezione na MIDEM przez polskich producentów. Polskie Nagrania na przykład poszczycić mogły się nie tylko krążkami takimi, jak „Michał Bajor Live” czy „Młynarski w Atenach”, ale także kolekcją „Z archiwum polskiego beatu” i próbnymi krążkami niektórych wykonawców rockowych (przykład korzystnego „pluralizmu” repertuarowego pod kierownictwem dyr. dyr. Olszowskiego i Tucz-kiewicza). Tonpress, nie bacząc na — nie zasłużone, moim zdaniem — niepowodzenie angielskiej płyty Republiki „1984” na MIDEM przed kilku laty, przy-

longplaya Haliny, niedostępnego jeszcze w kraju — ale już chyba tylko przez kilka tygodni — zatytułowanego „Tańcz dla mnie, tańcz”. Na tej dużej płycie, której współtwórcą jest kompozytor Aleksander Maliszewski, obok „singla roku 1987” — „Mamy po dwadzieścia lat”, znalazły się piosenki „Kochaj mnie pogodnie”, „Z tobą na top”, „Serce za sercem goni”, „Tramwajem na Hawaje” i wiele innych. Także Arston prezentował na targach krążek licencyjny zagranicznego wykonawcy — mianowicie „Now is the time” laureata Nagrody FIDOF na ubiegłorocznym festiwalu sopockim, 17-letniego Holendra Alana Michaela.

Pagart, Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe i Biuro Usług Promocyjnych z Sopotu (rzućki Wojciech Korzeniowski) nie tylko postawili sobie za zadanie „sprzedać” na MIDEM paru naszych wykonawców, ale również zabiegali o korzystne kontrakty przyjazdowe. Jeśli wzięmiemy pod uwagę, że w ostatnich latach gościliśmy w Polsce tak różnych wykonawców jak Chick Corea, Jose Feliciano, Johnny Cash, Bonnie Tyler, Shakin Stevens, Cliff Richard, Iron Maiden, Metallica, Marillion czy... Tom Anders, nie można wątpić, że i ta część naszej obecności na bulwarze Chroissette owocuje niekiedy bardzo atrakcyjnymi dla polskich fanów wizytami.

Oczywiście, jak na wszystkich targach, tak i na Międzynarodowych Targach Muzycznych w Cannes obowiązuje reguła, że tyle tylko będziemy w stanie kupić, ile uda nam się sprzedać. Z tego punktu widzenia bardzo istotny jest udział na MIDEM'88 reprezentantów naszej muzyki poważnej... Co prawda część canneńskiej imprezy, zwana „MIDEM-Classicque” nie wchodzi bezpośrednio w krąg zainteresowań Czytelników rubryczki „Kto śpiewa?”, ale powinniśmy mieć świadomość, że bardzo często na wizyty gwiazd rocka w Polsce pracują wirtuozi i orkiestry symfoniczne, wciąż jeszcze kupowane z mniejszymi oporami przez zagranicę niż nasze gwiazdy pop.

A skoro już o „popycie” i „podażu” mowa (to wszak tak modne ostatnio słowa!) stwierdzić musimy, że największy popyt na polskich artystów jest w Monte Carlo, gdzie tuż po zakończeniu canneńskich Targów MIDEM zaczyna się Światowy Festiwal Sztuki Cyrkowej... I tu właśnie reprezentanci łączącej przeszło 100 lat polskiej sztuki cyrkowej mogą liczyć w największym stopniu zarówno na honorowe Złote Medale, jak i najbardziej wymierne dolarowe kontrakty.

ZYGMUNT

KISZAKIEWICZ

Klubowa Lista Przebojów

KRAJ:

1. TACY SAMI — Lady Pank
2. PRZYNAJĘ SIĘ DO WINY — Obywatel G. C.
3. STAN POGODY — Anna Jurekiewicz
4. AUTOSTOP — Papa Dance
5. MIŁOŚĆ MOJEGO ŻYCIA — Ex — Midi
6. CZARNA MAGIA — Nius
7. WRACAM — Opera
8. SMAK SKANDALI — Krzysztof Krawczyk
9. ZDRÓWKO — Andrzej Rosiewicz
10. JEJIZIORO SZCZĘŚCIA — Bajm

KLP jest wypadkową głosów nadsyłanych przez fanów z całego kraju. Głosy przysyłajcie: „Panorama”, 40-098 Katowice, ul. Mińska 1

ZAGRANICA:

1. LOCOMOTION TANGO — Modern Talking
2. GANGSTER LOVE — Blue System
3. ALWAYS ON MIND — Pet Shop Boys
4. IS THAT YOU — Alan Michal
5. CHINA BLUE — Fancy
6. WONDERFUL LIFE — Black
7. JOE LE TAXI — Vanessa Paradis
8. HOT GIRL — Sabrina
9. GLASSES MAN — Ken Laszlo
10. IT'S A SIMPLE SONG — Petr Kotvald and Papa Dance

Komitet Wykonawczy OPZZ omówił wyniki negocjacji z rządem w sprawie tegorocznej polityki cenowo-dochodowej

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

podwyżki do 15 tys. kwoty

Podwyżki zasiłków rodzinnych, które miały być wypłacane według nowej skali pięciu progów dochodowych, zostały w stosunku do propozycji pierwotnych zwiększone przeciętnie o ok. 100 proc. Progi te miały być ustalone na podstawie dochodów z 1982 r., tj. bez 6-tygodniowych dodatków do plac.

Odbyły podstawowe na zakładowe fundusze socjalne i mieszkaniowe będą waloryzowane zgodnie z przepisami ustawy o tych funduszach, ale rząd zgodził się, by uwzględnić przy tym planowany na br. wzrost płacy przeciętnej. Oznaczało to dodatkowy wzrost odpisu na fundusz socjalny o 3 tys. zł na pracownika, a na mieszkaniowy — o 1500 zł.

W NBP opracowano zasady zwiększenia oprocentowania wkładów oszczędnościowych ludności (np. wkładów 3-letnich z 15 do 30 proc.). Od 1 stycznia br. ma być również zwaloryzowane i ujednolicone oprocentowanie środków organizacji społecznych, w tym i związków zawodowych, gromadzonych na rachunkach bankowych.

Ministerstwo Finansów poinformowało, że będą możliwe wypłaty z zysku za 1982 r. przed weryfikacją bilansu.

Postanowiono, że po I półroczu br. rząd wspólnie ze związkami przeanalizuje kształtowanie się cen i do-

chodów i podejmie ewentualnie niezbędne decyzje korygujące.

Wobec wątpliwości, jakie wywołała sprawa 6-tygodniowego do plac wicepremier Szalajda oświadczył, że dodatki te powinny być wypłacane przez wszystkie przedsiębiorstwa; wypłaty te zostają zwolnione od podatku od ponadnormalnych wynagrodzeń. Wicepremier raz jeszcze potwierdził, że działania osłonowe mają na celu utrzymanie na br. realnego poziomu plac i świadczeń socjalnych. Po pierwszym półroczu zostanie dokonana analiza skuteczności przyjętych rozwiązań; będzie ona wspólnie przedyskutowana przez rząd i związki zawodowe. Jak podkreślił Zb. Szalajda, niezwłocznie istota jest rzeczowa, partnerska współpraca oparta na wzajemnym zaufaniu. Ostatnie negocjacje wykazały, że możliwy jest kompromis między związkami, a rządem, między oczekiwaniami społeczeństwa a możliwościami gospodarki i państwa. Wicepremier zapobiegł ujednoliceniu stawek na linii rząd — OPZZ, polegające na podejmowaniu różnic w mieście, zespołach, już w stadium rodzenia się koncepcji i projektów decyzji. Pozwoliłoby to uniknąć wielu zbędnych kontrowersji i wspólnie dochodzić do trafnych rozwiązań.

Negocjacje z rządem — stwierdził A. Miodowicz — przebiegały konstruktywnie, operatywnie i przy wzajemnym zrozumieniu. Związki

sporo uzyskali. Rozmowy nie zostały jeszcze zakończone i do niektórych spraw — jak np. sytuacja emerytów i rencistów — osób pobierających zasiłki rodzinne lub zasady opodatkowania plac — trzeba będzie powrócić w dalszej współpracy z rządem.

W drugiej części obrad Komitet Wykonawczy podjął po raz pierwszy kwestię wynalazczości i racjonalizacji pracowniczej, która omówiona na szerszym etapie techniczno-organizacyjnego. Stan obecny oceniono jako niezadowalający. Powodem to nie tylko oczywiste skutki ekonomiczne, ale również społeczne: rzutuje bowiem na warunki i bezpieczeństwo pracy. Stwierdzono, że ruch wynalazczości pracowników po głębokim zalaniu w początkach lat osiemdziesiątych powoli zaczyna się odwracać. Niepokoje jednak postępują z roku na rok: spadł udział robotników i młodzieży wśród autorów projektów wynalazczych.

Uznano za niezbędne, by związki zawodowe aktywnie pełniły rolę sponsora tego ruchu, by sprawowały nad nimi nadzór, by zabiegały o ich godne wynagrodzenie, organizowały doradztwo techniczne, podejmowały mediacje na linii twórcy — administracja zakładowa. Postanowiono dokonać gruntownej oceny stanu postępu technicznego i wynalazczości pracowniczej w powiązaniu z mechanizmami reformy gospodarczej.

Związków zawodowych, w tym i związków zawodowych, gromadzonych na rachunkach bankowych.

Ministerstwo Finansów poinformowało, że będą możliwe wypłaty z zysku za 1982 r. przed weryfikacją bilansu.

Postanowiono, że po I półroczu br. rząd wspólnie ze związkami przeanalizuje kształtowanie się cen i do-

chodów i podejmie ewentualnie niezbędne decyzje korygujące.

Wobec wątpliwości, jakie wywołała sprawa 6-tygodniowego do plac wicepremier Szalajda oświadczył, że dodatki te powinny być wypłacane przez wszystkie przedsiębiorstwa; wypłaty te zostają zwolnione od podatku od ponadnormalnych wynagrodzeń. Wicepremier raz jeszcze potwierdził, że działania osłonowe mają na celu utrzymanie na br. realnego poziomu plac i świadczeń socjalnych. Po pierwszym półroczu zostanie dokonana analiza skuteczności przyjętych rozwiązań; będzie ona wspólnie przedyskutowana przez rząd i związki zawodowe. Jak podkreślił Zb. Szalajda, niezwłocznie istota jest rzeczowa, partnerska współpraca oparta na wzajemnym zaufaniu. Ostatnie negocjacje wykazały, że możliwy jest kompromis między związkami, a rządem, między oczekiwaniami społeczeństwa a możliwościami gospodarki i państwa. Wicepremier zapobiegł ujednoliceniu stawek na linii rząd — OPZZ, polegające na podejmowaniu różnic w mieście, zespołach, już w stadium rodzenia się koncepcji i projektów decyzji. Pozwoliłoby to uniknąć wielu zbędnych kontrowersji i wspólnie dochodzić do trafnych rozwiązań.

Negocjacje z rządem — stwierdził A. Miodowicz — przebiegały konstruktywnie, operatywnie i przy wzajemnym zrozumieniu. Związki

sporo uzyskali. Rozmowy nie zostały jeszcze zakończone i do niektórych spraw — jak np. sytuacja emerytów i rencistów — osób pobierających zasiłki rodzinne lub zasady opodatkowania plac — trzeba będzie powrócić w dalszej współpracy z rządem.

Wobec wątpliwości, jakie wywołała sprawa 6-tygodniowego do plac wicepremier Szalajda oświadczył, że dodatki te powinny być wypłacane przez wszystkie przedsiębiorstwa; wypłaty te zostają zwolnione od podatku od ponadnormalnych wynagrodzeń. Wicepremier raz jeszcze potwierdził, że działania osłonowe mają na celu utrzymanie na br. realnego poziomu plac i świadczeń socjalnych. Po pierwszym półroczu zostanie dokonana analiza skuteczności przyjętych rozwiązań; będzie ona wspólnie przedyskutowana przez rząd i związki zawodowe. Jak podkreślił Zb. Szalajda, niezwłocznie istota jest rzeczowa, partnerska współpraca oparta na wzajemnym zaufaniu. Ostatnie negocjacje wykazały, że możliwy jest kompromis między związkami, a rządem, między oczekiwaniami społeczeństwa a możliwościami gospodarki i państwa. Wicepremier zapobiegł ujednoliceniu stawek na linii rząd — OPZZ, polegające na podejmowaniu różnic w mieście, zespołach, już w stadium rodzenia się koncepcji i projektów decyzji. Pozwoliłoby to uniknąć wielu zbędnych kontrowersji i wspólnie dochodzić do trafnych rozwiązań.

Negocjacje z rządem — stwierdził A. Miodowicz — przebiegały konstruktywnie, operatywnie i przy wzajemnym zrozumieniu. Związki

sporo uzyskali. Rozmowy nie zostały jeszcze zakończone i do niektórych spraw — jak np. sytuacja emerytów i rencistów — osób pobierających zasiłki rodzinne lub zasady opodatkowania plac — trzeba będzie powrócić w dalszej współpracy z rządem.

Wobec wątpliwości, jakie wywołała sprawa 6-tygodniowego do plac wicepremier Szalajda oświadczył, że dodatki te powinny być wypłacane przez wszystkie przedsiębiorstwa; wypłaty te zostają zwolnione od podatku od ponadnormalnych wynagrodzeń. Wicepremier raz jeszcze potwierdził, że działania osłonowe mają na celu utrzymanie na br. realnego poziomu plac i świadczeń socjalnych. Po pierwszym półroczu zostanie dokonana analiza skuteczności przyjętych rozwiązań; będzie ona wspólnie przedyskutowana przez rząd i związki zawodowe. Jak podkreślił Zb. Szalajda, niezwłocznie istota jest rzeczowa, partnerska współpraca oparta na wzajemnym zaufaniu. Ostatnie negocjacje wykazały, że możliwy jest kompromis między związkami, a rządem, między oczekiwaniami społeczeństwa a możliwościami gospodarki i państwa. Wicepremier zapobiegł ujednoliceniu stawek na linii rząd — OPZZ, polegające na podejmowaniu różnic w mieście, zespołach, już w stadium rodzenia się koncepcji i projektów decyzji. Pozwoliłoby to uniknąć wielu zbędnych kontrowersji i wspólnie dochodzić do trafnych rozwiązań.

Negocjacje z rządem — stwierdził A. Miodowicz — przebiegały konstruktywnie, operatywnie i przy wzajemnym zrozumieniu. Związki

sporo uzyskali. Rozmowy nie zostały jeszcze zakończone i do niektórych spraw — jak np. sytuacja emerytów i rencistów — osób pobierających zasiłki rodzinne lub zasady opodatkowania plac — trzeba będzie powrócić w dalszej współpracy z rządem.

Wobec wątpliwości, jakie wywołała sprawa 6-tygodniowego do plac wicepremier Szalajda oświadczył, że dodatki te powinny być wypłacane przez wszystkie przedsiębiorstwa; wypłaty te zostają zwolnione od podatku od ponadnormalnych wynagrodzeń. Wicepremier raz jeszcze potwierdził, że działania osłonowe mają na celu utrzymanie na br. realnego poziomu plac i świadczeń socjalnych. Po pierwszym półroczu zostanie dokonana analiza skuteczności przyjętych rozwiązań; będzie ona wspólnie przedyskutowana przez rząd i związki zawodowe. Jak podkreślił Zb. Szalajda, niezwłocznie istota jest rzeczowa, partnerska współpraca oparta na wzajemnym zaufaniu. Ostatnie negocjacje wykazały, że możliwy jest kompromis między związkami, a rządem, między oczekiwaniami społeczeństwa a możliwościami gospodarki i państwa. Wicepremier zapobiegł ujednoliceniu stawek na linii rząd — OPZZ, polegające na podejmowaniu różnic w mieście, zespołach, już w stadium rodzenia się koncepcji i projektów decyzji. Pozwoliłoby to uniknąć wielu zbędnych kontrowersji i wspólnie dochodzić do trafnych rozwiązań.

Negocjacje z rządem — stwierdził A. Miodowicz — przebiegały konstruktywnie, operatywnie i przy wzajemnym zrozumieniu. Związki

sporo uzyskali. Rozmowy nie zostały jeszcze zakończone i do niektórych spraw — jak np. sytuacja emerytów i rencistów — osób pobierających zasiłki rodzinne lub zasady opodatkowania plac — trzeba będzie powrócić w dalszej współpracy z rządem.

Wobec wątpliwości, jakie wywołała sprawa 6-tygodniowego do plac wicepremier Szalajda oświadczył, że dodatki te powinny być wypłacane przez wszystkie przedsiębiorstwa; wypłaty te zostają zwolnione od podatku od ponadnormalnych wynagrodzeń. Wicepremier raz jeszcze potwierdził, że działania osłonowe mają na celu utrzymanie na br. realnego poziomu plac i świadczeń socjalnych. Po pierwszym półroczu zostanie dokonana analiza skuteczności przyjętych rozwiązań; będzie ona wspólnie przedyskutowana przez rząd i związki zawodowe. Jak podkreślił Zb. Szalajda, niezwłocznie istota jest rzeczowa, partnerska współpraca oparta na wzajemnym zaufaniu. Ostatnie negocjacje wykazały, że możliwy jest kompromis między związkami, a rządem, między oczekiwaniami społeczeństwa a możliwościami gospodarki i państwa. Wicepremier zapobiegł ujednoliceniu stawek na linii rząd — OPZZ, polegające na podejmowaniu różnic w mieście, zespołach, już w stadium rodzenia się koncepcji i projektów decyzji. Pozwoliłoby to uniknąć wielu zbędnych kontrowersji i wspólnie dochodzić do trafnych rozwiązań.

Negocjacje z rządem — stwierdził A. Miodowicz — przebiegały konstruktywnie, operatywnie i przy wzajemnym zrozumieniu. Związki

sporo uzyskali. Rozmowy nie zostały jeszcze zakończone i do niektórych spraw — jak np. sytuacja emerytów i rencistów — osób pobierających zasiłki rodzinne lub zasady opodatkowania plac — trzeba będzie powrócić w dalszej współpracy z rządem.

Wobec wątpliwości, jakie wywołała sprawa 6-tygodniowego do plac wicepremier Szalajda oświadczył, że dodatki te powinny być wypłacane przez wszystkie przedsiębiorstwa; wypłaty te zostają zwolnione od podatku od ponadnormalnych wynagrodzeń. Wicepremier raz jeszcze potwierdził, że działania osłonowe mają na celu utrzymanie na br. realnego poziomu plac i świadczeń socjalnych. Po pierwszym półroczu zostanie dokonana analiza skuteczności przyjętych rozwiązań; będzie ona wspólnie przedyskutowana przez rząd i związki zawodowe. Jak podkreślił Zb. Szalajda, niezwłocznie istota jest rzeczowa, partnerska współpraca oparta na wzajemnym zaufaniu. Ostatnie negocjacje wykazały, że możliwy jest kompromis między związkami, a rządem, między oczekiwaniami społeczeństwa a możliwościami gospodarki i państwa. Wicepremier zapobiegł ujednoliceniu stawek na linii rząd — OPZZ, polegające na podejmowaniu różnic w mieście, zespołach, już w stadium rodzenia się koncepcji i projektów decyzji. Pozwoliłoby to uniknąć wielu zbędnych kontrowersji i wspólnie dochodzić do trafnych rozwiązań.

Negocjacje z rządem — stwierdził A. Miodowicz — przebiegały konstruktywnie, operatywnie i przy wzajemnym zrozumieniu. Związki

sporo uzyskali. Rozmowy nie zostały jeszcze zakończone i do niektórych spraw — jak np. sytuacja emerytów i rencistów — osób pobierających zasiłki rodzinne lub zasady opodatkowania plac — trzeba będzie powrócić w dalszej współpracy z rządem.

Wobec wątpliwości, jakie wywołała sprawa 6-tygodniowego do plac wicepremier Szalajda oświadczył, że dodatki te powinny być wypłacane przez wszystkie przedsiębiorstwa; wypłaty te zostają zwolnione od podatku od ponadnormalnych wynagrodzeń. Wicepremier raz jeszcze potwierdził, że działania osłonowe mają na celu utrzymanie na br. realnego poziomu plac i świadczeń socjalnych. Po pierwszym półroczu zostanie dokonana analiza skuteczności przyjętych rozwiązań; będzie ona wspólnie przedyskutowana przez rząd i związki zawodowe. Jak podkreślił Zb. Szalajda, niezwłocznie istota jest rzeczowa, partnerska współpraca oparta na wzajemnym zaufaniu. Ostatnie negocjacje wykazały, że możliwy jest kompromis między związkami, a rządem, między oczekiwaniami społeczeństwa a możliwościami gospodarki i państwa. Wicepremier zapobiegł ujednoliceniu stawek na linii rząd — OPZZ, polegające na podejmowaniu różnic w mieście, zespołach, już w stadium rodzenia się koncepcji i projektów decyzji. Pozwoliłoby to uniknąć wielu zbędnych kontrowersji i wspólnie dochodzić do trafnych rozwiązań.

Negocjacje z rządem — stwierdził A. Miodowicz — przebiegały konstruktywnie, operatywnie i przy wzajemnym zrozumieniu. Związki

sporo uzyskali. Rozmowy nie zostały jeszcze zakończone i do niektórych spraw — jak np. sytuacja emerytów i rencistów — osób pobierających zasiłki rodzinne lub zasady opodatkowania plac — trzeba będzie powrócić w dalszej współpracy z rządem.

Wobec wątpliwości, jakie wywołała sprawa 6-tygodniowego do plac wicepremier Szalajda oświadczył, że dodatki te powinny być wypłacane przez wszystkie przedsiębiorstwa; wypłaty te zostają zwolnione od podatku od ponadnormalnych wynagrodzeń. Wicepremier raz jeszcze potwierdził, że działania osłonowe mają na celu utrzymanie na br. realnego poziomu plac i świadczeń socjalnych. Po pierwszym półroczu zostanie dokonana analiza skuteczności przyjętych rozwiązań; będzie ona wspólnie przedyskutowana przez rząd i związki zawodowe. Jak podkreślił Zb. Szalajda, niezwłocznie istota jest rzeczowa, partnerska współpraca oparta na wzajemnym zaufaniu. Ostatnie negocjacje wykazały, że możliwy jest kompromis między związkami, a rządem, między oczekiwaniami społeczeństwa a możliwościami gospodarki i państwa. Wicepremier zapobiegł ujednoliceniu stawek na linii rząd — OPZZ, polegające na podejmowaniu różnic w mieście, zespołach, już w stadium rodzenia się koncepcji i projektów decyzji. Pozwoliłoby to uniknąć wielu zbędnych kontrowersji i wspólnie dochodzić do trafnych rozwiązań.

Negocjacje z rządem — stwierdził A. Miodowicz — przebiegały konstruktywnie, operatywnie i przy wzajemnym zrozumieniu. Związki

sporo uzyskali. Rozmowy nie zostały jeszcze zakończone i do niektórych spraw — jak np. sytuacja emerytów i rencistów — osób pobierających zasiłki rodzinne lub zasady opodatkowania plac — trzeba będzie powrócić w dalszej współpracy z rządem.

Wobec wątpliwości, jakie wywołała sprawa 6-tygodniowego do plac wicepremier Szalajda oświadczył, że dodatki te powinny być wypłacane przez wszystkie przedsiębiorstwa; wypłaty te zostają zwolnione od podatku od ponadnormalnych wynagrodzeń. Wicepremier raz jeszcze potwierdził, że działania osłonowe mają na celu utrzymanie na br. realnego poziomu plac i świadczeń socjalnych. Po pierwszym półroczu zostanie dokonana analiza skuteczności przyjętych rozwiązań; będzie ona wspólnie przedyskutowana przez rząd i związki zawodowe. Jak podkreślił Zb. Szalajda, niezwłocznie istota jest rzeczowa, partnerska współpraca oparta na wzajemnym zaufaniu. Ostatnie negocjacje wykazały, że możliwy jest kompromis między związkami, a rządem, między oczekiwaniami społeczeństwa a możliwościami gospodarki i państwa. Wicepremier zapobiegł ujednoliceniu stawek na linii rząd — OPZZ, polegające na podejmowaniu różnic w mieście, zespołach, już w stadium rodzenia się koncepcji i projektów decyzji. Pozwoliłoby to uniknąć wielu zbędnych kontrowersji i wspólnie dochodzić do trafnych rozwiązań.

Negocjacje z rządem — stwierdził A. Miodowicz — przebiegały konstruktywnie, operatywnie i przy wzajemnym zrozumieniu. Związki

Leczenie to zło konieczne, sensem medycyny jest profilaktyka

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

ostatnich dwóch lat, sporo zmienił. I tak: poprawia się opieka medyczna i leczenie

chorób serca, układu krążenia, nowotworów, schorzeń układu oddechowego. Remonty i modernizacje wpłynęły korzystnie na stan bazy materialnej, a zakłady pracy pomogły w zakupach nowoczesnej aparatury diagnostyczno-leczniczej. Wzrosła kadra, choć nadal brakuje specjalistów (głównie anesteziologów, kardiologów, farmaceutów) i średniego personelu medycznego. Przybyło ośrodków zdrowia, miejsc w żłobkach, domach opieki społecznej, hotelach dla pielęgniarek. Do niekorzystnych zjawisk należy m. in. krytyczne zapotrzebowanie w lek i środki opatrunkowe, opóźnienie budowy szpitala „B” w Nowej Hucie, zły stan sanitarny województwa, trudne warunki pracy Akademii Medycznej, w której leżą pacjenci z całego makroregionu południowo-wschodniego. „(...) Należy ostatecznie przyjąć zasadę, że zdrowie jest jednym z głównych zasobów gospodarki narodowej, że tylko zdrowe społeczeństwo jest zdolne do tworzenia dóbr materialnych, kulturalnych, zapewnienia postępu gospodarczego. Choroba, invalidyzacja, leczenie i renty, powodują, o ile nie wpływa, na byt i rozwój narodu...” — powiedział

prof. Janusz Komorowski, dr ekonomii. Działacz ruchu młodzieżowego: ZW SZSP w Krakowie, RW FSZMP w Nowym Sączu, pracownik naukowo-dydaktyczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od 1983 r. był zastępcą kierownika Wydziału Propagandy KK PZPR. Od 1973 r. członek PZPR.

Głównym wątkiem rozważań była szeroko pojęta profilaktyka i opieka zdrowotna, opieka nad matką i dzieckiem od pierwszych miesięcy jego życia, pomoc dzieciom i dorosłym wymagającym opieki specjalnej. Bo — jak powiedział prof. Tadeusz Cichoński, rektor AM — leczenie jest koniecznym zjawiskiem, potrzebna jest profilaktyka, zapobieganie chorobom poprzez zwalczanie ich przyczyn. Prof. Jan Sznaid upatrzył cały sens medycyny. Prorektor AM podkreślał, że władze Krakowa za otrzymaną pomoc i wsparcie dla akademii. Profilaktyka to przede wszystkim higiena, badania okresowe, właściwa i szybka diagnostyka, do której — o czym mówił prof. Antoni Dziatkowski — niezbędna jest specjalistyczna aparatura. W kierowanym przez niego Instytucie Kardiologii na diagnozę i operacje serca czeka ponad 2500 osób, a w ciągu roku wykonuje się zaledwie 500 operacji. Choć przy-

stępstwo przekazuje środki na budowę szpitala klinicznego AM, finansując w połowie budowę pawilonu kardiologii, niezależnie od dalszego wsparcia dla akademii. Krakowska służba zdrowia otrzymała nowoczesną aparaturę (m. in. 4 echokardiografię, aparat do diagnostyki obrazowej, jeśli w kosztach jego zakupu partycypować będą też zakłady produkcyjne) są bowiem dewizy na realizację operacyjnego programu produkcji i importu leków, sprzętu medycznego, ortopedycznego. Janusz Komorowski poinformował też o przewidzianej znacznej podwyżce plac w służbie zdrowia, na co przeznaczono ponad 147 mld zł.

Plenum KK PZPR nakreśliło zadania dla członków i organizacji partyjnych w zakresie dalszego rozwoju ochrony zdrowia

prof. Tadeusz Cichoński, rektor AM — leczenie jest koniecznym zjawiskiem, potrzebna jest profilaktyka, zapobieganie chorobom poprzez zwalczanie ich przyczyn. Prof. Jan Sznaid upatrzył cały sens medycyny. Prorektor AM podkreślał, że władze Krakowa za otrzymaną pomoc i wsparcie dla akademii. Profilaktyka to przede wszystkim higiena, badania okresowe, właściwa i szybka diagnostyka, do której — o czym mówił prof. Antoni Dziatkowski — niezbędna jest specjalistyczna aparatura. W kierowanym przez niego Instytucie Kardiologii na diagnozę i operacje serca czeka ponad 2500 osób, a w ciągu roku wykonuje się zaledwie 500 operacji. Choć przy-

stępstwo przekazuje środki na budowę szpitala klinicznego AM, finansując w połowie budowę pawilonu kardiologii, niezależnie od dalszego wsparcia dla akademii. Krakowska służba zdrowia otrzymała nowoczesną aparaturę (m. in. 4 echokardiografię, aparat do diagnostyki obrazowej, jeśli w kosztach jego zakupu partycypować będą też zakłady produkcyjne) są bowiem dewizy na realizację operacyjnego programu produkcji i importu leków, sprzętu medycznego, ortopedycznego. Janusz Komorowski poinformował też o przewidzianej znacznej podwyżce plac w służbie zdrowia, na co przeznaczono ponad 147 mld zł.

Plenum KK PZPR nakreśliło zadania dla członków i organizacji partyjnych w zakresie dalszego rozwoju ochrony zdrowia

prof. Tadeusz Cichoński, rektor AM — leczenie jest koniecznym zjawiskiem, potrzebna jest profilaktyka, zapobieganie chorobom poprzez zwalczanie ich przyczyn. Prof. Jan Sznaid upatrzył cały sens medycyny. Prorektor AM podkreślał, że władze Krakowa za otrzymaną pomoc i wsparcie dla akademii. Profilaktyka to przede wszystkim higiena, badania okresowe, właściwa i szybka diagnostyka, do której — o czym mówił prof. Antoni Dziatkowski — niezbędna jest specjalistyczna aparatura. W kierowanym przez niego Instytucie Kardiologii na diagnozę i operacje serca czeka ponad 2500 osób, a w ciągu roku wykonuje się zaledwie 500 operacji. Choć przy-

stępstwo przekazuje środki na budowę szpitala klinicznego AM, finansując w połowie budowę pawilonu kardiologii, niezależnie od dalszego wsparcia dla akademii. Krakowska służba zdrowia otrzymała nowoczesną aparaturę (m. in. 4 echokardiografię, aparat do diagnostyki obrazowej, jeśli w kosztach jego zakupu partycypować będą też zakłady produkcyjne) są bowiem dewizy na realizację operacyjnego programu produkcji i importu leków, sprzętu medycznego, ortopedycznego. Janusz Komorowski poinformował też o przewidzianej znacznej podwyżce plac w służbie zdrowia, na co przeznaczono ponad 147 mld zł.

Plenum KK PZPR nakreśliło zadania dla członków i organizacji partyjnych w zakresie dalszego rozwoju ochrony zdrowia

prof. Tadeusz Cichoński, rektor AM — leczenie jest koniecznym zjawiskiem, potrzebna jest profilaktyka, zapobieganie chorobom poprzez zwalczanie ich przyczyn. Prof. Jan Sznaid upatrzył cały sens medycyny. Prorektor AM podkreślał, że władze Krakowa za otrzymaną pomoc i wsparcie dla akademii. Profilaktyka to przede wszystkim higiena, badania okresowe, właściwa i szybka diagnostyka, do której — o czym mówił prof. Antoni Dziatkowski — niezbędna jest specjalistyczna aparatura. W kierowanym przez niego Instytucie Kardiologii na diagnozę i operacje serca czeka ponad 2500 osób, a w ciągu roku wykonuje się zaledwie 500 operacji. Choć przy-

stępstwo przekazuje środki na budowę szpitala klinicznego AM, finansując w połowie budowę pawilonu kardiologii, niezależnie od dalszego wsparcia dla akademii. Krakowska służba zdrowia otrzymała nowoczesną aparaturę (m. in. 4 echokardiografię, aparat do diagnostyki obrazowej, jeśli w kosztach jego zakupu partycypować będą też zakłady produkcyjne) są bowiem dewizy na realizację operacyjnego programu produkcji i importu leków, sprzętu medycznego, ortopedycznego. Janusz Komorowski poinformował też o przewidzianej znacznej podwyżce plac w służbie zdrowia, na co przeznaczono ponad 147 mld zł.

Plenum KK PZPR nakreśliło zadania dla członków i organizacji partyjnych w zakresie dalszego rozwoju ochrony zdrowia

prof. Tadeusz Cichoński, rektor AM — leczenie jest koniecznym zjawiskiem, potrzebna jest profilaktyka, zapobieganie chorobom poprzez zwalczanie ich przyczyn. Prof. Jan Sznaid upatrzył cały sens medycyny. Prorektor AM podkreślał, że władze Krakowa za otrzymaną pomoc i wsparcie dla akademii. Profilaktyka to przede wszystkim higiena, badania okresowe, właściwa i szybka diagnostyka, do której — o czym mówił prof. Antoni Dziatkowski — niezbędna jest specjalistyczna aparatura. W kierowanym przez niego Instytucie Kardiologii na diagnozę i operacje serca czeka ponad 2500 osób, a w ciągu roku wykonuje się zaledwie 500 operacji. Choć przy-

stępstwo przekazuje środki na budowę szpitala klinicznego AM, finansując w połowie budowę pawilonu kardiologii, niezależnie od dalszego wsparcia dla akademii. Krakowska służba zdrowia otrzymała nowoczesną aparaturę (m. in. 4 echokardiografię, aparat do diagnostyki obrazowej, jeśli w kosztach jego zakupu partycypować będą też zakłady produkcyjne) są bowiem dewizy na realizację operacyjnego programu produkcji i importu leków, sprzętu medycznego, ortopedycznego. Janusz Komorowski poinformował też o przewidzianej znacznej podwyżce plac w służbie zdrowia, na co przeznaczono ponad 147 mld zł.

Plenum KK PZPR nakreśliło zadania dla członków i organizacji partyjnych w zakresie dalszego rozwoju ochrony zdrowia

prof. Tadeusz Cichoński, rektor AM — leczenie jest koniecznym zjawiskiem, potrzebna jest profilaktyka, zapobieganie chorobom poprzez zwalczanie ich przyczyn. Prof. Jan Sznaid upatrzył cały sens medycyny. Prorektor AM podkreślał, że władze Krakowa za otrzymaną pomoc i wsparcie dla akademii. Profilaktyka to przede wszystkim higiena, badania okresowe, właściwa i szybka diagnostyka, do której — o czym mówił prof. Antoni Dziatkowski — niezbędna jest specjalistyczna aparatura. W kierowanym przez niego Instytucie Kardiologii na diagnozę i operacje serca czeka ponad 2500 osób, a w ciągu roku wykonuje się zaledwie 500 operacji. Choć przy-

stępstwo przekazuje środki na budowę szpitala klinicznego AM, finansując w połowie budowę pawilonu kardiologii, niezależnie od dalszego wsparcia dla akademii. Krakowska służba zdrowia otrzymała nowoczesną aparaturę (m. in. 4 echokardiografię, aparat do diagnostyki obrazowej, jeśli w kosztach jego zakupu partycypować będą też zakłady produkcyjne) są bowiem dewizy na realizację operacyjnego programu produkcji i importu leków, sprzętu medycznego, ortopedycznego. Janusz Komorowski poinformował też o przewidzianej znacznej podwyżce plac w służbie zdrowia, na co przeznaczono ponad 147 mld zł.

Plenum KK PZPR nakreśliło zadania dla członków i organizacji partyjnych w zakresie dalszego rozwoju ochrony zdrowia

prof. Tadeusz Cichoński, rektor AM — leczenie jest koniecznym zjawiskiem, potrzebna jest profilaktyka, zapobieganie chorobom poprzez zwalczanie ich przyczyn. Prof. Jan Sznaid upatrzył cały sens medycyny. Prorektor AM podkreślał, że władze Krakowa za otrzymaną pomoc i wsparcie dla akademii. Profilaktyka to przede wszystkim higiena, badania okresowe, właściwa i szybka diagnostyka, do której — o czym mówił prof. Antoni Dziatkowski — niezbędna jest specjalistyczna aparatura. W kierowanym przez niego Instytucie Kardiologii na diagnozę i operacje serca czeka ponad 2500 osób, a w ciągu roku wykonuje się zaledwie 500 operacji. Choć przy-

stępstwo przekazuje środki na budowę szpitala klinicznego AM, finansując w połowie budowę pawilonu kardiologii, niezależnie od dalszego wsparcia dla akademii. Krakowska służba zdrowia otrzymała nowoczesną aparaturę (m. in. 4 echokardiografię, aparat do diagnostyki obrazowej, jeśli w kosztach jego zakupu partycypować będą też zakłady produkcyjne) są bowiem dewizy na realizację operacyjnego programu produkcji i importu leków, sprzętu medycznego, ortopedycznego. Janusz Komorowski poinformował też o przewidzianej znacznej podwyżce plac w służbie zdrowia, na co przeznaczono ponad 147 mld zł.

Plenum KK PZPR nakreśliło zadania dla członków i organizacji partyjnych w zakresie dalszego rozwoju ochrony zdrowia

prof. Tadeusz Cichoński, rektor AM — leczenie jest koniecznym zjawiskiem, potrzebna jest profilaktyka, zapobieganie chorobom poprzez zwalczanie ich przyczyn. Prof. Jan Sznaid upatrzył cały sens medycyny. Prorektor AM podkreślał, że władze Krakowa za otrzymaną pomoc i wsparcie dla akademii. Profilaktyka to przede wszystkim higiena, badania okresowe, właściwa i szybka diagnostyka, do której — o czym mówił prof. Antoni Dziatkowski — niezbędna jest specjalistyczna aparatura. W kierowanym przez niego Instytucie Kardiologii na diagnozę i operacje serca czeka ponad 2500 osób, a w ciągu roku wykonuje się zaledwie 500 operacji. Choć przy-

stępstwo przekazuje środki na budowę szpitala klinicznego AM, finansując w połowie budowę pawilonu kardiologii, niezależnie od dalszego wsparcia dla akademii. Krakowska służba zdrowia otrzymała nowoczesną aparaturę (m. in. 4 echokardiografię, aparat do diagnostyki obrazowej, jeśli w kosztach jego zakupu partycypować będą też zakłady produkcyjne) są bowiem dewizy na realizację operacyjnego programu produkcji i importu leków, sprzętu medycznego, ortopedycznego. Janusz Komorowski poinformował też o przewidzianej znacznej podwyżce plac w służbie zdrowia, na co przeznaczono ponad 147 mld zł.

Plenum KK PZPR nakreśliło zadania dla członków i organizacji partyjnych w zakresie dalszego rozwoju ochrony zdrowia

prof. Tadeusz Cichoński, rektor AM — leczenie jest koniecznym zjawiskiem, potrzebna jest profilaktyka, zapobieganie chorobom poprzez zwalczanie ich przyczyn. Prof. Jan Sznaid upatrzył cały sens medycyny. Prorektor AM podkreślał, że władze Krakowa za otrzymaną pomoc i wsparcie dla akademii. Profilaktyka to przede wszystkim higiena, badania okresowe, właściwa i szybka diagnostyka, do której — o czym mówił prof. Antoni Dziatkowski — niezbędna jest specjalistyczna aparatura. W kierowanym przez niego Instytucie Kardiologii na diagnozę i operacje serca czeka ponad 2500 osób, a w ciągu roku wykonuje się zaledwie 500 operacji. Choć przy-

stępstwo przekazuje środki na budowę szpitala klinicznego AM, finansując w połowie budowę pawilonu kardiologii, niezależnie od dalszego wsparcia dla akademii. Krakowska służba zdrowia otrzymała nowoczesną aparaturę (m. in. 4 echokardiografię, aparat do diagnostyki obrazowej, jeśli w kosztach jego zakupu partycypować będą też zakłady produkcyjne) są bowiem dewizy na realizację operacyjnego programu produkcji i importu leków, sprzętu medycznego, ortopedycznego. Janusz Komorowski poinformował też o przewidzianej znacznej podwyżce plac w służbie zdrowia, na co przeznaczono ponad 147 mld zł.

Plenum KK PZPR nakreśliło zadania dla członków i organizacji partyjnych w zakresie dalszego rozwoju ochrony zdrowia

prof. Tadeusz Cichoński, rektor AM — leczenie jest koniecznym zjawiskiem, potrzebna jest profilaktyka, zapobieganie chorobom poprzez zwalczanie ich przyczyn. Prof. Jan Sznaid upatrzył cały sens medycyny. Prorektor AM podkreślał, że władze Krakowa za otrzymaną pomoc i wsparcie dla akademii. Profilaktyka to przede wszystkim higiena, badania okresowe, właściwa i szybka diagnostyka, do której — o czym mówił prof. Antoni Dziatkowski — niezbędna jest specjalistyczna aparatura. W kierowanym przez niego Instytucie Kardiologii na diagnozę i operacje serca czeka ponad 2500 osób, a w ciągu roku wykonuje się zaledwie 500 operacji. Choć przy-

stępstwo przekazuje środki na budowę szpitala klinicznego AM, finansując w połowie budowę pawilonu kardiologii, niezależnie od dalszego wsparcia dla akademii. Krakowska służba zdrowia otrzymała nowoczesną aparaturę (m. in. 4 echokardiografię, aparat do diagnostyki obrazowej, jeśli w kosztach jego zakupu partycypować będą też zakłady produkcyjne) są bowiem dewizy na realizację operacyjnego programu produkcji i importu leków, sprzętu medycznego, ortopedycznego. Janusz Komorowski poinformował też o przewidzianej znacznej podwyżce plac w służbie zdrowia, na co przeznaczono ponad 147 mld zł.

Plenum KK PZPR nakreśliło zadania dla członków i organizacji partyjnych w zakresie dalszego rozwoju ochrony zdrowia

prof. Tadeusz Cichoński, rektor AM — leczenie jest koniecznym zjawiskiem, potrzebna jest profilaktyka, zapobieganie chorobom poprzez zwalczanie ich przyczyn. Prof. Jan Sznaid upatrzył cały sens medycyny. Prorektor AM podkreślał, że władze Krakowa za otrzymaną pomoc i wsparcie dla akademii. Profilaktyka to przede wszystkim higiena, badania okresowe, właściwa i szybka diagnostyka, do której — o czym mówił prof. Antoni Dziatkowski — niezbędna jest specjalistyczna aparatura. W kierowanym przez niego Instytucie Kardiologii na diagnozę i operacje serca czeka ponad 2500 osób, a w ciągu roku wykonuje się zaledwie 500 operacji. Choć przy-

stępstwo przekazuje środki na budowę szpitala klinicznego AM, finansując w połowie budowę pawilonu kardiologii, niezależnie od dalszego wsparcia dla akademii. Krakowska służba zdrowia otrzymała nowoczesną aparaturę (m. in. 4 echokardiografię, aparat do diagnostyki obrazowej, jeśli w kosztach jego zakupu partycypować będą też zakłady produkcyjne) są bowiem dewizy na realizację operacyjnego programu produkcji i importu leków, sprzętu medycznego, ortopedycznego. Janusz Komorowski poinformował też o przewidzianej znacznej podwyżce plac w służbie zdrowia, na co przeznaczono ponad 147 mld zł.</

Powstał Społeczny Komitet Odnowy Starówki Tarnowskiej

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

ubiegłym roku o 10 mln złotych. Jest to jednak dopiero część potrzebnych funduszy, bowiem według szacunkowych obliczeń na remont wszystkich wymagających tego budynków starego miasta potrzeba około 600 mln zł.

Pierwsze obrady komitetu były bardzo krótkie i treściwie, toteż obserwatorzy uważają, iż sugeruje to bardzo prężną działalność. W obradach wzięli udział: I sekretarz KW PZPR Władysław Plewniak, przewodniczący WK SD Stanisław Gajewski, przewodniczący Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego Stanisław Opalko oraz przedstawiciele władz miejskich z I sekretarzem KM PZPR Henrykiem Koziołem i prezydentem Mieczysławem Strzeleckim.

Podsumowanie roku w tarnowskim WUSW

(Inf. wł.) Podsumowaniu pracy organów milicji i SB w województwie tarnowskim w minionym roku służyła doroczna odprawa kierownictwa służbowego i partyjnego urzędu, jaka odbyła się wczoraj.

W województwie odnotowano niewielki w porównaniu z rokiem 1986 wzrost przestępczości — o 2,6 procenta, ale ograniczona została skala zagrożenia przestępstwami przeciwko życiu i zdrowiu, spadła ilość uszkodzeń ciał, gwałtów i zabójstw. W sektorze przestępstw kryminalnych nadal dominują przestępstwa przeciwko mieniu, których li-

Ogłoszenia Ekspresowe

P.Z. Draken, w Zabierzowie — sprzedaje wyliczarkę do tworzywa sztucznego, produkcji szwedzkiej, Kraków, tel. 21-28-28 g-4004

USŁUGI w zakresie dzierżawy i doradztwa wykonuje L. Was, 41-93-32, 6-12, g-3957

ZAKOPANE — zamienie działkę z rozpoczętą budową na mieszkanie własnościowe, Tel. 31-29, g-3897

SPRZEDAM duży dom jednorodzinny, ogród 2000 m², urządzenia warszta, kuźniarskiego, Oświęcim, Wąska 2, 500 m od dworca obok CPN, 14-19, Tel. 253-13, 16-18, g-3843

ELEKTRYKOWI rencistów — zatrudni zakład przemysłowy, Oferty 3985 „Prasa” Kraków, Wiślna 2, g-3977

SILNIK do Wartburga, może być do remontu — kupię, Tel. 44-22-90, g-3977

DZIAŁKĘ budowlaną, w Miechowie — kupię Miechów, tel. 311-13, g-4057

SPRZEDAM szlifierkę, taśmową, typ DZB-250, pięć taśmowa typ DRDA-63, Władysław Kosmal, Skrzyżna 170, woj. nowosądecka, g-4109

BEZDZIETNE małżeństwo (wiek 42 lata) — poszukuje niekierupczego mieszkanca, Oferty 3915 „Prasa” Kraków, Wiślna 2, g-3973

AGENCJA MARKETINGOWA ATUT

POLECA

- etykiety
- etykiety na importowanych papierach i foliach samoprzylepnych
- opakowania
- usługi w zakresie poligrafii i reklamy

Zlecenia przyjmujemy Kraków, ul. Masłowska 125 m. 5, tel. 33-28-38, K-776

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA ODNOWY ZABYTKÓW I PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ „BUDOSTAL”

zatrudni zaraz

pracowników umysłowych na stanowisko specjalisty ds. zaopatrzenia

Wymagane wykształcenie średnie techniczne i staż pracy na tym stanowisku.

Przedsiębiorstwo zapewnia:

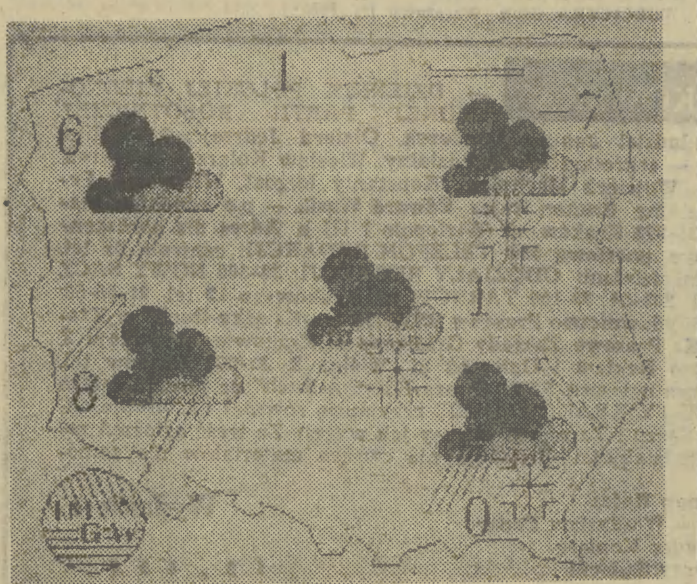
- dobre warunki pracy oparte o wewnętrzne zasady wynagradzania, w tym wysoką premię ustaloną wewnętrznym regulaminem premiowania
- wszystkie świadczenia socjalno-bytowe
- zakwaterowanie w hotelu pracowniczym kat. I
- uprawnienia wynikające z Karty Budowlanej
- wczasy zagraniczne i krajowe

Zainteresowani pracą proszeni są o skontaktowanie się z Działem Zatrudnienia i Płac, tel. 44-46-14, 44-07-84 lub osobiście.

Dojazd do Przedsiębiorstwa z Krakowa tramwajem linii Nr 4 lub 22 od dyrekcji Huty im. Lenina dwa przystanki w stronę Wzgórz Krzesławickich, wysiąść koło „Elektromontaż”.

K-598

Jaka będzie dzisiaj pogoda?



Krótko

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

zbrojeń w Europie Środkowej. Uczestniczą w nich delegacje 19 państw socjalistycznych i NATO.

NA POLECENIE prezesa Rady Ministrów Zbigniewa Messnera rozpoczęło kontrolę funkcjonowania ministerstw w zreformowanym układzie organizacyjnym. Prowadzi ją Biuro Kontroli URM. Podstawowym celem kontroli jest ocena zgodności działania z treścią ustaw o urządzeniach ministrów, w tym głównie dochowania problemowo-funkcyjnego charakteru i odesłania od nakazowego zarządzania.

ZASTĘPCA przewodniczącego Rady Państwa Kazimierz Barcikowski przyjął 28 bm. na audyencji w Belwederze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Meksykańskich Stanów Zjednoczonych Artura Gonzaleza Sanchez, który złożył listy uwierzytelniające, a także ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Arabskiej Republiki Egiptu Mahmouda Hassana Farghala, który również złożył listy uwierzytelniające.

TANKOWIEC bandery cypryjskiej „Oral Cape” został trafiony w śróde przez lotnictwo irackie na południe od głównego irańskiego terminalu naftowego — poinformowały w czwartek niezależne źródła żeglugsowe w Zatoce. Na pokładzie „Oral Cape”, płynącego z ładunkiem 225 tys ton ropy, wybuchł pożar, który został szybko ugaszony.

W ZSRR: likwidacja bonów dewizowych

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

daż za nie towarów w wyspecjalizowanych sklepach — „Bieriozkach” (odpowiednik naszych „Peweków”). Bony dewizowe nie realizowane przed tym terminem będą w drugiej połowie br. wymieniane wg wartości nominalnej na ruble w oddziałach Banku Handlowego ZSRR i w kasach oszczędności.

Jednocześnie (również z dniem 1 lipca br.) w „Bieriozkach” wprowadza się bezgotówkową formę sprzedaży za pośrednictwem książeczek czekowych, wystawianych obywatelom radzieckim pracującym za granicą na obcą walutę, przekazywaną na konto Banku Handlowego ZSRR. Czekami tymi można będzie płać za zakup różnego rodzaju towarów, głównie przemysłowych oraz za wykonanie usług. Szczegółowe informacje na ten temat zostaną podane w pierwszym półroczu br.

Waluta zarobiona przez obywateli radzieckich za granicą ulokowana na kontach Banku Handlowego będzie też mogła być wymieniana na ruble lub wykorzystywana na wyjazdy zagranicę.

Decyzja w sprawie likwidacji bonów dewizowych ma na celu ukrócenie handlu bonami i spekulacji, co w ostatnim czasie stało się w ZSRR poważnym problemem. Radziecka opinia publiczna domagała się likwidacji gangów zajmujących się tym procederem oraz związanej z tym przestępczości.



(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Dłatego właśnie w naszym regionie, a także na Podkarpaciu nie ma wielu prawdziwych śniegów, choć jest już ona o 200 kilometrów na wschód w rejonie Przemysła i Rzeszowa. Przez najbliższe trzy dni nie szanosi się w naszym regionie na śnieg, nadal będzie dość ciepło, możliwe są opady deszczu, a wysoko w górach śnieg.

Nad Tatrami zbiera się halny, na Kasprowym Wierchu przy temperaturze —6 st. wiatr wiał z szybkością 14 m/sek., a w Zakopanem zalegała gęsta mgła. Nadal nie mamy pomyślnych wieści dla narciarzy — warunki narciarskie w Tatrach są tylko w Kotle Gasienicowym, ale powinni wybierać się tam tylko doświadczeni narciarze, trzeba uważać na narciarskich, ponieważ wystają kamienie, krzwy i kosówki.

Grubość pokrywy śnieżnej w cm: Kasprowy Wierch 67, Hala Gasienicowa 80, Kuźnica 13, Kościelisko 10, Bukowina 3, Krynica 4, Kubalonka 14, Wetlina 20.

Czy na ferie, rozpoczynające się w poniedziałek, można oczekiwać zimy? Do wtorku — środy prognozy nie są pomyślne, nadal w naszym regionie będzie ciepło. Ciała nadzieja w rozbudowywającym się niżu nad Węgrami, który być może przyniesie ochłodzenie, ale również dobrze może paść deszcz. (as)

Projekt nowelizacji ordynacji wyborczej

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Proponuje się zatem umieszczać w spisach wyborców jedynie osoby zameldowane w danej miejscowości na pobyt stały.

Najistotniejsze zmiany projekt przewiduje w rozdziale

ordynacji, który dotyczy instytucji prawa wyborczego (kolęgi) oraz procedur wyborczych (wysuwanie, zgłaszanie, konsultowanie). M. in. również zebraniem obywateli i obywatelskim konwentem konsultacyjnym przynajmniej

prawo do wysuwania osób proponowanych na kandydatów na radnych. Udział w głosowaniu będzie musiał być aktywny i polegać na dokonaniu wyboru jednego z dwóch lub trzech kandydatów.

Trudny rok 1987

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

co średnioroczne tempo wzrostu produkcji przekracza znacznie tempo założone przez plan 5-letni 1986—90. Zeszły rok zmienił w strukturze przemysłu. Znacznie wyższe tempo rozwoju notowały gałęzie głęboko przetwarzające materiały i surowce. Na tej liście są m. in. przemysły: precyzyjny, elektroniczny, elektrotechniczny, maszynowy.

Ze wstępnych danych — co podkreślił 28 bm. podczas spotkania z dziennikarzami prezes GUS Wiesław Sadowski — niewiele jeszcze można powiedzieć o efektywności gospodarki. Wzrost produkcji osiągnął niewątpliwie poziom wzrostu wydajności pracy. Ten wskaźnik z kolei poprawił się m. in. na skutek dalszego spadku zatrudnienia w sferze materialnej. Nie uległ istotnej zmianie w porównaniu z 1986 r. — wykorzystanie czasu nominalnego pracy i zmianowa. Z innych spraw efektywnościowych — wzrost zużycia energii elektrycznej, mimo zakładanych odwrotnych tendencji: trudno jednak ustalić w jakim stopniu zaważyły na tym warunki atmosferyczne. Z początku ub. r. pogorszyła się też jakość wyrobów mierzona ilością znaków „Q” i „I”. Statystyka odnotowała pozytywne tendencje w umowocześnianiu

majątku produkcyjnego i technologii w inwestycjach: nadal rosną nakłady na zakup maszyn i urządzeń.

Choć produkcja globalna budownictwa wzrosła, dziedziną na ta zanotowała niewiele korzystnych zjawisk. Postępu nie było także w budownictwie mieszkaniowym.

Dogłębna analiza test ocena efektów rolnictwa. Jego produkcja spadła w porównaniu z 1986 r. do poziomu 1985 r. Złożył się na to spadek produkcji ziemniaków, buraków cukrowych, roślin oleistych i trzody chlewniej i bydła. Zróżnicowana jest natomiast ocena tendencji występujących w rolnictwie. Np. kolejny rok z rzędu wzrosła powierzchnia zasiewów zbóż oraz poprawiła się ich struktura, tj. zwiększył się udział pszenicy i owsa. Mimo kłopotów z nazwanymi sztucznymi pobitami rekord przeliczeń zbiorów zbóż. Nienokłosa była tendencja w hodowli bydła i trzody chlewniej chociaż według prezesa Sadowskiego — tempo spadku w kolejnych kwartałach malało.

Ub. r. charakterystyczny dla dobrych wyników w handlu zagranicznym. Pozytywnym zjawiskiem test niemal zbliżanemu obrotów z krajami z I obszaru płatniczego, podczas gdy na koniec 1986 r. saldo ujemne z tymi krajami

Pod koniec lutego Kraków otrzyma więcej wody

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

wody na sekundę co dobowo dale 86.400 m sześć, wody pitnej. Należy zaznaczyć, że ten częściowy efekt został wykonany na dwa lata przed terminem.

W tej chwili w momencie czyszczenia rurociągu doprowadzającego wodę z „Raby II” do Krakowa oraz urządzeń uzdatniających. MPWiK wprowadził oszczędzanie wody w nocy płynące z „Raby I” dla celów płukania oddawanej przez inwestycji. Dlatego też przez kilkanaście dni ciśnienie wody w krakowskich kranach może ulec zaniżeniu, zwłaszcza w osiedlach Klina i Kurdwanów oraz w starym Podgórze. Czynności te zbliżają się jednak ku końcowi. Tak więc już w marcu ci wszyscy, którzy cierpieli na brak wody w kranach, powinni ją otrzymać z nowej, częściowo oddanej inwestycji, jaka jest „Raba II”.

43. rocznica wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Wiele placówek dyplomatycznych i duchowieństwa. Nie zabrakło także i młodzieży.

Wczorajsza akademii miała szczególny charakter. Otóż zebranych poinformowano, iż po 28 latach wydawania „Zeszytów Oświęcimskich” część wspomnień rozpoczęła się wydania w języku niemieckim.

W 1987 r. w RFN ukazała się dwutomowa antologia.

Warszawa bierze przykład z Krakowa

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Czesław Kispański na spotkanie z władzami stolicy. Do orac twach oddelgowanych zostane na stałe 200 funkcjonariuszy i 100 żołnierzy MSW, których w każdą sobotę i

niedziele dodatkowo wspomnieli do 100 kolesew. Jeśli władze stolicy wskażą dozwolone miejsce do rozbięcia namiotów, to bezba budujących kanałizację telekomunikacyjną znacznie się zwiększy.

prokuratura utrzymał w mocy postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Warszawie przyznające odszkodowanie lekarce, natomiast uchylili postanowienie w stosunku do kierowcy i sanitariusza uznając brak podstaw do otrzymania przez nich odszkodowania.

I prezes Sądu Najwyższego powyższe postanowienie SN skutkujące odmowę odszkodowania dla kierowcy i sanitariusza zaskarżył rewizje nadzwyczajną.

Sąd Najwyższy postanowieniem z 29 grudnia 1987 r. uchylił poprzednie postanowienie SN, utrzymując w mocy postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Warszawie przyznające również kierowcy i sanitariuszowi odszkodowanie.

Orzeczenie to jest ostateczne i w żadnym trybie niezaskarżalne. Uniewinnieni otrzymają odszkodowanie.

Kierowca i sanitariusz otrzymali odszkodowanie za niesłuszne aresztowanie

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

boju na pacjencie. Od tego zarzut uniewinnieni zostali 19 listopada 1984 r. przez Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy, który jednocześnie uchylił areszt tymczasowy.

Wyrok Sądu Rejonowego nie położył kresu sprawie, gdyż został zaskarżony przez prokuratora. Ponieważ również Sąd Wojewódzki w Warszawie 30 kwietnia 1985 r. utrzymał w mocy wyrok uniewinniający, pracownicy pogotowia złożyli do sądu wnioski o odszkodowanie za niesłuszne tymczasowe aresztowanie.

Sąd Wojewódzki w Warszawie 7 października 1986 r. zasądził na ich rzecz od skarbu państwa odszkodowanie za oczywiste niesłuszne tymczasowe aresztowanie. Również i ta decyzja została zaskarżona przez prokuratora.

Sąd Najwyższy rozpoznał 12 grudnia 1986 r. zażalenie

prokuratura utrzymał w mocy postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Warszawie przyznające odszkodowanie lekarce, natomiast uchylili postanowienie w stosunku do kierowcy i sanitariusza uznając brak podstaw do otrzymania przez nich odszkodowania.

Orzeczenie to jest ostateczne i w żadnym trybie niezaskarżalne. Uniewinnieni otrzymają odszkodowanie.

Stosunki Polski z zagranicą

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

W ub. r. gościliśmy w Warszawie 9 delegacji na najwyższym, państwowym szczeblu, a także 19 ministrów spraw zagranicznych. Strona polska odbyła 6 wizyt najwyższego szczebla w europejskich krajach socjalistycznych, państwach Europy zachodniej i Azji.

Polski minister spraw zagranicznych złożył 7 wizyt za granicą, odbył także ponad 30 spotkań ze swymi partnerami podczas 42. sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku.

Owa międzynarodowa i dyplomatyczna działalność przedstawicieli polskiego życia politycznego świadczy o tym, że kraj nasz uściśla należne mu miejsce w stosunkach międzynarodowych, odbudowuje swoje znaczenie w Europie i na świecie.

Jedno z pytań dziennikarzy dotyczyło oczekiwań strony polskiej, związanych z zapowiedzianą wizytą zastępcy sekretarza stanu USA Johna Whiteheada w Polsce. Czy możliwa byłaby wizyta w Polsce Ronald A. Reagana w drodze na szczyt moskiewski? (AP).

S. Stanisławski odpowiedział, że strona polska oczekuje, iż w czasie wizyty J. Whiteheada omówiono zostanie całokształt stosunków gospodarczych i politycznych między obydwojoma państwami. Przypomniał, że zastępca sekretarza stanu interesuje się procesem reformowania gospodarki. Będziemy chcieli omówić z nim także sto-

Rozbite autobusy zatarasowały drogi dojazdowe do Rabki

(Inf. wł.) Wczorajszym ran-

klem w okolicach Rabki zalegała wczoraj reszta meła. Drogi były śliskie. Już około godziny 6 rano wydarzył się tuż tuż groźny wypadek drogowy. Na ulicy Sadeckiej doszło do zderzenia autobusu z samochodem ciężarowym marki „star”. Trzy osoby doznały poważnych obrażeń. Na miejscu zabrakło czasu na odwołanie się do policji. Władze miejscowe nie dowiedziały się o zdarzeniu do godziny 9.30 do zderzenia autobusu z samochodem ciężarowym marki „star”. Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Jakby nie doszło do zderzenia autobusu z samochodem ciężarowym marki „star”. Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

Wówczas do zdarzenia dojechała policja. Wówczas do zdarzenia dojechała policja.

TYGODNIOWY program TV

30 I — 4 II

SOBOTA

PROGRAM I

7.25 TTR — prod. roślinna, sem. 1
7.55 TTR — prod. zwierzęca, sem. 1
8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na dziale
9.00 „Drops” — mag. dla dzieci i młodzieży oraz film z serii: „Szagun albo zaginione światy”, cz. 3
10.30 DT — wiadomości
10.40 Stare, nowe, najnowsze
11.35 „Zdrowie” — wojskowy mag. publicyst.
12.05 W świecie ciszy — progr. dla niesłyszących
12.35 Tygodniowy koncert życzeń dla honorowych krwiodawców
13.05 Antologia dramatu powieściowego: Aleksander Suchowo-Kobylin — „Smierć Tarleina”, reż. W. Wołodyński; wyk.: I. Przegródziński, Z. Lesień, Z. Bielawski, F. Matysiaś
15.05 Skarbiec
15.45 Filmy Ludwika Perskiego
16.40 Telewizyjna lista przebojów muzyki poważnej
17.05 Losowanie Dużego Lotka
17.15 Teleexpress
17.30 Gdzie są taśmy z tamtych lat?
18.30 Butik
19.00 Dobranoc: „Przygód kilka wróbia Cwirka”
19.10 Z kamerą wśród zwierząt: „Pielęgniość ssaki”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Spotkanie” — film fab. prod. ang. Wyk.: Sophia Loren i Richard Burton
21.40 Program publicystyczny
22.25 Siedem dni na świecie
22.35 Program rozrywkowy
23.05 Telewizyjny przegląd sportowy
23.25 Program publicystyczny
0.10 Literatura i Eros: „Herakles u stóp Omfalii” — film prod. franc., reż. Michel Boisrond
0.40 Zakończenie programu

PROGRAM II

Sobota w „Dwójce”
14.55 Powitanie
15.00 „5 — 10 — 15” — program dla dzieci i młodzieży
16.30 Spektrum
17.00 W kręgu kina: „Zbiłżenie”
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 Świąteczny koncert
19.15 Życie — rzecz o terapii przez sztukę
19.30 „Jubileusz” — rep.
20.00 „Co słychać w Warszawskiej Operze Kameralnej” — rep. muzyczny
21.00 Wieczór w „Cotton Jazz Club”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Napad z bronią w ręku”, odc. 2 — film prod. austral.
22.35 „Nie warto mostów palić” — śpiewa Małgorzata Dewojko-Majewicz
23.00 Brunona Miecugowa duchy polskie: „Duch pojednania”
23.15 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA

PROGRAM I

6.15 Telewizyjny kurs rolniczy
7.20 Program dnia
7.25 Wszelchnia rodzinna
7.50 Po gospodarsku — mag. spraw wiejskich
8.20 Tydzień
9.00 Dla dzieci: „Teleranek” oraz film z serii: „Dzieci Syriusza”, odc. 5
10.30 DT — wiadomości
10.35 Wędrowni dalekie i bliskie: „Dürer” — film dok. prod. szwajcarskiej
11.15 Siedem anten
11.45 Kraj za miastem
12.15 Telewizyjny koncert życzeń
13.00 Teatr dla dzieci: „Fala”
13.45 Spotkanie z pisarzem — Tadeuszem Wyrwą-Krzyżniakiem
14.05 Perły małych form muzycznych
14.30 „Ryzyko” — film dok. prod. rad.
16.00 Portrety: „Patrikówna” — film dok. Z. Haloty i B. Foltý
16.35 „Prezydenci” — Andrew Jackson
17.15 Teleexpress
17.30 Studio Sport — eliminacje mistrzostw Europy w koszykówce CSRS — Grecja
18.10 Marek Sierocki zaprasza
18.30 Antena
19.00 Wieczornika: „Smurfy”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Music-hall”, odc. 1 — serial prod. franc., reż. Marcel Blumal; wyk.: Simone Signoret, Daniel Olbrychski, Bernard Fresson, Wojciech Pszoniak, André Dussolier
20.55 Sportowa niedziela
21.25 „Szalona szansonistka” — Iga Cembrzyńska
21.50 Telewizyjny film dok.: „Witold Zukoński — czyli tropem filmowej etnografii”, reż. M. Łukowski
22.45 DT — wiadomości
9.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)

PROGRAM II

9.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)

PROGRAM II

16.55 Jez. angielski, lek. 16
17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102”
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 „Koniec imperium”, odc. 4 pt. „Indie — podział i odejście Brytyjczyków” — serial dok. prod. ang.
19.30 „Kolorowy zawrót głowy” — mag. narciarski
20.00 Filharmonia „Dwójki”: koncert Orkiestry PRiTV w Krakowie — R. Strauss — Symfonia D-moll
20.40 „Solo, duo, trio” — rep.
21.10 „Polak dorabia” — rep.
21.30 Panorama dnia
21.45 Nowe kino greckie: „Miłość od pierwszego wejrzenia”, reż. Yorgos Tseveropoulos
23.15 Wieczorne wiadomości

ŚRODA

PROGRAM I

8.35 Domowe przedszkole
9.00 „Teleferie” oraz kino „Teleferie”: „Tajemnice starego teatru”; „Latający Holender”
10.00 DT — wiadomości
10.10 „Domator”: Szkoła dla rodziców
10.20 „Siołce, siano, jagody” — film prod. czeski, reż. Zdeněk Troska
11.45 „Domator”: Przyjemne z pożytecznym
16.10 Program dnia: DT — wiadomości
16.15 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
16.25 Dla młodych widzów: „Na dużym i małym ekranie” — „Teleferie”
17.15 Teleexpress
17.30 Piłkarska kadra czeka
17.50 Studio Sport — za 10 dni igrzyska zimowe w Calgary
18.20 „Dawniej niż wczoraj”: Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.00 „Propozycja terapii” — program publicyst.
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Bohater roku” — film prod. pol., reż. Feliks Falk; wyk.: Jerzy Stuhr, Mieczysław Francuszek
21.50 Klub międzynarodowy
22.10 Ociośwanie mgły — spotk. z Kazimierzem Kozłowskim
22.40 DT — Komentarze
23.00 Jez. rosyjski, lek. 16

PROGRAM II

16.55 Jez. rosyjski, lek. 16
17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102”
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 „Manhattan pod modreziem” — fragment większej całości — film dok., reż. F. Kuduk
19.00 „Ojczyzna — polszczyzna”: Wokół czasowniki
19.15 „Zwierzęta wokół nas”: Podaj łapę
20.00 „Melpomena 70”: Sprawa Przybyszewskiej
20.45 Studio Sport
21.30 Panorama dnia
21.50 Kino studyjne „Dwójki”: „Szczęśliwy człowiek”, odc. 1 — film prod. ang., reż. Lindsay Anderson; wyk.: Malcolm McDowell, Ralph Richardson, Rachel Roberts
23.20 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK

PROGRAM I

8.35 Domowe przedszkole
9.00 „Teleferie” oraz kino „Teleferie”: „Tajemnice starego teatru”; „Carmen”
10.00 DT — wiadomości
10.10 „Domator” dla dzieci
10.20 „Śmiertelne wyjście” z serii: „Derrick” — film krym. prod. RFN
11.20 „Domator”: Co nowego, co słychać?
11.40 Kalendarz historyczny
11.45 „Romantyzm w malarstwie polskim” — serial dok. TP
16.00 Informatyka dla rolnictwa
16.20 Program dnia: DT — wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: „Na dużym i małym ekranie” — „Teleferie”
17.15 Teleexpress
17.30 „Patrol” — wojskowy mag. publicyst.
17.35 „Refleksje” — mag. państw socjalistycznych
18.20 Sonda: „Nie do ukrycia”
18.30 Dobranoc: „Piotne miś”
19.00 „Teraz” — tyg. gospodarczy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Derrick”, odc. pt. „Śmiertelne wyjście” — film krym. prod. RFN
21.00 Pegaz
21.40 „Jazz Jamboree '87” — Big Daddy Kinsey Blues Report
22.10 Kontakty
22.40 DT — Komentarze
23.00 Jez. francuski, lek. 16

PROGRAM II

16.55 Jez. francuski, lek. 16
17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102”
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 „Fantastico” (cz. II) — program rozr. TV włoskiej
19.00 „He-man i władcy wszechświata” — serial anim. prod. USA
19.30 Konsylium „Kliniki Zdrowego Człowieka”
20.00 „Auto-Moto” — Fan-Klub
20.30 „Litewska ballada” — rep.
21.00 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 Kino studyjne „Dwójki”: „Szczęśliwy człowiek”, odc. 2 — film fab. prod. USA
23.05 Wieczorne wiadomości



Z sesji DRN

Kultura fizyczna w Nowej Hucie

Jak rozwijać zainteresowanie mieszkańców Nowej Huty kulturą fizyczną, sportem i rekreacją? Nad tym problemem zastanawiali się wczoraj radni tej dzielnicy.

Na pewno ważnym krokiem było powołanie kilku osiedlowych ośrodków sportowych. Ważne będzie również udostępnienie mieszkańcom nie w pełni wykorzystanych obiektów i klubów sportowych. Ale, aby tak stało się, większość z nich musi być poddana modernizacji. Kolejne zadanie to budowa bazy sportowo-rekreacyjnej w nowych osiedlach Nowej Huty, m. in. w os. Bohaterów Września, Dywizjonu 303, Piastów, Na Wzgórzach. Zaplecie rekreacyjne mają powstać w ramach czynów społecznych i przy wydatnej pomocy zakładów pracy.

Można przypuszczać, że rozpoczęcie w br. budowy, a zwłaszcza oddanie do użytku w krótkim terminie krytego basenu kąpielowego przy KS „Hutnik”, również przyczyni się do rozwoju kultury fizycznej w dzielnicy. Ciekawy jest także program zagospodarowania parku na Skarpie.

Planuje się też, aby do 1990 roku stanął w Mistrzowiech zespół obiektów sportowo-rekreacyjnych. W okolicach nowohuckiego zalewu ma powstać miasteczko zabaw i tor rowerowy dla dzieci oraz „ścieżka zdrowia” dla dorosłych.

Na wczorajszej sesji radni zatwierdzili również budżet i plan gospodarczy dzielnicy na 1988 r.

Z sesji DRN

Infrastruktura w Podgórzu

Wczorajsza sesja Dzielnicy Rady Narodowej w Podgórzu poświęcona była omówieniu planu rocznego i budżetu dzielnicy.

W br. zakłada się oddanie do użytku szkoły podstawowej w Nowym Kurdwanowie. Powstała 3 pawilonów handlowo-usługowych w Nowym Bieżanowie-Południe, w Kurdwanowie i przy ul. Wielickiej. Przy ul. Czarnogórskiej budowany jest dzielnicowy ośrodek kultury, a przy Rynku Podgórskim 14 planuje się oddanie domu kultury. W tym roku kontynuować się będzie budowa takich znaczących obiektów jak szpital podgórski, pawilon sportowy RKS Garbarnia, przedszkole w Nowym Kurdwanowie oraz dużego oczekiwany pawilon handlowy w os. Wola Duchacka-Zachód. W 1988 roku zaplanowano rozpoczęcie budowy 3 szkół podstawowych w os. Ruczał, Kurdwanów Nowy i Cegielniana, przedszkola na 240 miejsc w os. Ruczał, które oddają nowe oddane w tym miesiącu przedszkole dla 75 dzieci również w tym osiedlu. Zaczyna się prace przy budowie kolejnych pawilonów dzielnicy w osiedlach: Rząska, Wola Duchacka-Wschód. Jednym z nowych osiedli tej dzielnicy jest Ruczał-Zaborze. Dlatego też pomyślano, aby jeszcze w tym roku rozpocząć tutaj budowę przychodni i żłobka. Nie zapomniano również o remontach kapitalnych. 23 obiekty oświetlowo-wychowawcze, osiedlowe w Przewozie, obiekt KS Kolejarski oraz placówka pocztowa przy ul. Limanowskiego to obiekty przeznaczone do remontu w br.

Ochroniać Miejsca Pamięci Narodowej

W ub. roku członkowie Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa dokonali oceny stanu technicznego i estetycznego obiektów upamiętniających Miejsca Pamięci Narodowej, w tym cmentarzy i kwatery wojennych usytuowanych na terenie wsi krakowskiej. Większość usterek usunęto, ale prace prowadzone są nadal. Renowacji winny być poddane obiekty położone w gminach: Siemieni, Skala Wielicka, Czernichów i Sułoszowa.

Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu OPWiM przedstawiono sprawozdanie z pracy w ub. roku, jak również plan na 1988 r. Wśród wielu planowanych przedsięwzięć znalazły się m. in. takie zadania, jak — kontynuacja budowy pomnika ku czci „Żołnierzy Września 1939” na cmentarzu Rakowickim, a także budowa pomnika w Czysznach upamiętniającego walkę i śmierć lotników polskich w czasie II wojny światowej oraz obelisków w Skale i Sułoszowie.

W spotkaniu uczestniczył przewodniczący Rady OPWiM — gen. dw. pilot Roman Paśkiewicz.

„Karewicz” w Operecie

Cenna forma usług telekomunikacyjnych jest niewątpliwie Telewizyjny Automat Informatyczny. Pod numerem 929 osiągalny jest program krakowskich teatrów i kin. I wszystko byłoby w najlepszym porządku, gdyby nie fatalne kwalifikacje spiskarskie zatrudnionych tam pa. W ich — bądź co bądź publicznych — wypowiedziach codziennie roi się od błędów. Samuel Beckett nie wie, co to jest cemu nazywany jest Bakietem. Galińska (imie wzięło się stąd, że miała tylko cał wzrostu) Kalinowska, zaś operetkowy spektakl pt. Karewicz (czyli syn cara) panienka ze słuchawki potrafiła przemianować na Karewicz. Najwyższy już zatem czas, aby personel Telewizyjnego Automatu Informatycznego, wysłać choćby na krótkie przeszkolenie do Polskiego Radia, aby umiał coś więcej niż właściwie odczytać nazwy papierosów „carr” i „carmen”.



* KDK „Pałac pod Baranami” (Rynek Gł. 27): Spotkanie w Klubie Esperantystów z mgr. L. Ligez — 18; „Piwnica”: „Polowanie na czarownicę” — recital L. Wójciszewskiej — 20.

* Klub MPiK (Mały Rynek 4): W cyklu „Mózg — maszyna — matematyka” spotk. z prof. Ryszardem Tadeuszem — 18; „Sensory” — zmysły maszyny — 18, wst. wolny.

* Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Indyjskiej (SOK, Mikołajska 2): Spotkanie z prof. T. Pobożniakiem nt. „Przebieg wydarzeń indyjskich 1987 r.” — 18.

* SOK (Mikołajska 2): „Traby jerychońskie i inne instrumenty” — spotk. z red. W. Dzieduszyckim — 18.

* Klub MPiK (Rynek Podgórski 7): Spotkanie z dr. Emilem Orzechowskim nt. „Od Mentora do Kantora” oraz progr. poetycko-muzyczny „Przed zapaleniem choinki” — 17.

* Klub „Strych” (Masarska 14): Spotkanie w Klubie Miłośników Fantastyki (16.30 — 21).

* NCK (pl. Centralny): Wystawa prac malarskich Andrzeja Konwerskiego i Andrzeja Stroka (10—18).

Uwaga wędkarzy!

Obchodząc jubileusz 25-lecia działalności Koła Polskiego Związku Wędkarskiego przy Klubie Garnizonowym zaprasza swych członków na uroczyste zebranie sprawozdawcze połączone z zakończeniem obchodów 25-lecia. Zebranie odbędzie się w Klubie Garnizonowym przy ul. Bitwy Pod Lenino 29 bm. o godz. 17.

co-gdzie-kiedy?

PIĄTEK 1988-01-29

ZDZISŁAWA jutro MACIEJA

teatry

MINIATURA (pl. Ducha 2): A. Gelman: Ławeczka — 19.30 (dozwolone od 16 lat). STARY (Jagiellońska 14): P. Suskinds Kontrabasista — 19.30. KAMERALNY (Boh. Stalingradu 2): S. Mrozek: Portret — 19.15 (premiera prasowa, abonamenty nienależne). BAGATELA (Karmelkowa 6): Markiz de Sade: Niedole cnoty — 18 (dla dorosłych); SCENA MAŁA: M. Gogol: Grzech — 11. LUDOWY (os. Teatrów 34): K. Dicks: Ogień w ogniu — 19.15. OPERETKA (Tablica 48): A. J. Lerner, E. Lowe: My Fair Lady — 19.15. GROTESKA (Skarbowa 3): J. Wittlin, J. Rakowiecki: Królewna Śnieżka — 10. 12.15. MASZKARON (Wieża Ratowska, Rynek Gł. 1): M. Gogol: Plaszcz — 18. SCENA STUDIO (Boh. Stalingradu 2): II p.: Z. Petras: TV Śnieżka — 10. TEATR (Rynek Gł. 7): Fragmenty dramatyczne Samuela Becketta — 20. STU (al. Krasińskiego 16): S. Mrozek: Zabawa — 17. 19.15. FILHARMONIA (Zwierzyniecka 1): Koncert symfoniczny; wyk.: Ork. PEK p. d. Georga Hörtunaga z RFN, Ewa Bukojemska; w progr.: Mozart, Beethoven, Schubert — 19.30.

Pozostałe nieczynne.

kina

KIÓW (Kraśnicka 34): Czarna wdowa (USA 15 lat) — 15.30; Most na rzecze Kwaj (ang. 15 lat) — 17.45 (przedprem.); Bł. (cz. 15 lat) — 18.30 (film o pograniczu). KULTURA (Rynek Gł. 27): Obcy — decydujące starcie (USA 15 lat) — 9.15; Blues Brothers (USA 15 lat) — 11.30; 19.30; Był jazz (pol. 15 lat) — 14. KSF Mikro (Dzierżynskiego 5): Golem (radz. 15 lat) — 18. 20. Video na dużym ekranie: „Panie kontrolerze” (progr. J. Dietzke) — 22. MŁODA GWARDIA — STUDYJNE (Lubicz 5): Nie kończą się opowieści (RFN b.o.) — 16; Wielki bieg (pol. 15 lat) — 18. 20. PODWAJESKIE (Komandorski 2): Obcy — decydujące starcie (USA 15 lat) — 15; Kino studyjne — „W zawieszaniu” (pol. 15 lat) — 17.30. PASAŻ: BILAKA: Biał — 12; Elektryczny morderca (USA 15 lat) — 10. 13. 15. 17. 19. ŚWIATOWID DUŻA SALA (os. Na Skarpie 7): Mona Lisa (USA 15 lat) — 16.15; 18.30; Betty (fr. 15 lat) — 20.45 (film z pogranicza). ŚWIATOWID MAŁA SALA: Old Surehand (jag. b.o.) — 15.30; Werdycy (USA 15 lat) — 17. 19.30. STIMKS — STUDYJNE (Mikołajska 2): DFK — pokaz specjalny: „Otello” — reż. F. Zeffirelli — 17.30; C. K. Desztery, cz. I i II (pol. 15 lat) — 20. TEJZA (Praska 32): Superman III (USA 12 lat) — 16.30; Yesterday (pol. 15 lat) — 18.45. UGOREK (os. Ugorek): Obcy — decydujące starcie (USA 15 lat) — 15.30; 17.30. UCIECHA (Boh. Stalingradu 16): Jak to się robi w Chicago (USA 15 lat) — 16.15; Po godzinach (USA 15 lat) — 18.30; Krokodyl Dundee (austral. 12 lat) — 20.45. WAN-DA (Waryńskiego 5): Świadek mimo woli (USA 15 lat) — 18.30; Kopie króla Salomona (USA 15 lat) — 20.45 (przedprem.). WARSZAWA (Stradom 15): Marnat (pol. 15 lat) — 15.15; 18.15; Mucha (USA 15 lat) — 21.15 (przedprem.). WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1): Gwiazdy przybysz (USA 15 lat) — 10. 17; Wielka draka w Chinach (USA 12 lat) — 12.15; Miłość, szmaragd i krokodyl (USA 15 lat) — 15; Niedzielne igrzyska (pol. 15 lat) — 19.15; P. (USA 15 lat) — 19.30. WIDOK (przedprem.). WRZOS (Zamojskiego 8): Poszukiwacze zaginionego arki (USA 12 lat) — 15.15; Obcy — decydujące starcie (USA 12 lat) — 17.30; DFK „Luk Erosa” — 20. ZWIAZKOWIEC — STUDYJNE (Grzegorzewska 7): Wierna rzeka (pol. 15 lat) — 15.30; 18. 20.30. VIDEO: KDK (Rynek Gł. 27): C. K. Desztery (pol. 15 lat) — 20. C. K. I — 11; cz. II — 13. VIDEO os. Komandorski: Niesmiertelny — (ang. 15 lat) — 18. WPOZYCZALNIA VIDEOKASET (Dzierżynskiego 8): (10—18).

MYŚLENICE: MDR (Świerczewskiego 14): 20. MUZ. REGIO: NAJNE (Sobieskiego 3): Wst. rekwizytów kolekcyjnych ze zbiorów własnych i z muzeum w Rabce (10—15). MIEJSKIE SAŁE WYSTAW ARTYSTYCZNYCH (3 Maja 1): Wst. „Współczesne malarstwo portretowe” (ze zbiorów BWA w Radomiu) (10—13).



INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 32-05-11 (czynna całą dobę).

CHIRURGI OGÓLNEJ, CHIRURGI URAZOWEJ: Kopernika 21. CHIRURGI DZIECIĘCEJ: Prądnicza 35. LARYNGOLOGICZNY: Na Skarpie 65. OKULISTYCZNY: Witkowskie. UROLOGICZNY: Grzegorzewska 18.



Krakowskie Pogotowie Ratunkowe, Łazaria 14, tel. 989; zachorowanie i przewozy — tel. 32-28-99; Centrala telefoniczna — 22-36-00; Podstacje KPR (Rynek Podgórski 3): tel. 65-59-39; Prokocim (Teligi 6) — tel. 55-59-39; Lotnisko (Bałbice) — tel. 11-13-39; Nowa Huta (Sieroszewskiego 50) — wypadki tel. 44-42-81 i 44-49-99; Krowodrza 1, Kazimierza Wielkiego 117 — tel. 33-28-99; Krowodrza II Białopodróżna 8, tel. 34-38-99; Krzeszowice — tel. 99-208-20; Jędrzejowice — tel. 49-20-20; Żelazna — tel. 8; Myślenice (Młotkiewicza 39) — tel. 999 i 201-80; Skawina (Kazimierza Wielkiego 4), tel. dla mieszkańców 999, tel. miejski 76-14-44; Wieliczka (Powstańców Śląskich 8), tel. 999 i 76-12-89; Niepołomice — tel. alarmowy 198, tel. miejski 31-02-09; Rwanowice, tel. 99 oraz Izby Przyjęć wszystkich szpitali wg rejonizacji.



INFORMACJA APTECZNA: tel. 11-07-41 (2-15); Rynek Główny 43 — tel. 22-23-71; Długa 83 — tel. 33-22-50; Kozłówek (pawilon), tel. 55-51-97; Piastowskiego, tel. 66-69-50; Kazimierza Wielkiego — tel. 37-44-01; Nowa Huta, ul. A. Struga 36, tel. 44-06-90; Centrum C b. 6: tel. 44-17-18; WIELICZKA (Boh. Waryńskiego 12)

TV BRATYSŁAWA

PROGRAM I

9.20 Ma-tel-ko — progr. dla dzieci
9.55 „Rodacy” (9)
15.25 Krótkie filmy
16.20 Jutro nauki i techniki
17.40 Intersejnal — progr. publicyst.
18.20 Wieczornika
18.30 Rolniczy rok
20.00 Życie w przyrodzie
20.25 „Osmiornica” — włoski serial
21.30 Pięćobój małżeński
22.25 Piosenki z ekranu
22.50 „Szansa Antoniego” — film
23.15 Aktualności
22.15 „Jak ten czas leci”

PROGRAM II

16.10 Metronom
19.10 Wieczornik
20.00 TV Klub Młodych
21.05 „Academia Istropolitana” — film dok.
21.30 Aktualności
22.15 „Jak ten czas leci”

GAZETA KRAKOWSKA

— DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII Robotniczej. Redaguje kolegium w składzie: Janusz Hańderek, Olgierd Jedrzejczyk, Halina Kleszcz, Lech Kmiotowicz — sekretarz odpowiedzialny Wiesław Kolarz — z-ca red. naczelnego, Wiesław Kraj. Wojciech Machnicki, Konstanty Migdał, Władysław Penar — sekretarz odpowiedzialny, Brunon Rajca, Edward Wasik — p. redaktora naczelnego. Adres redakcji: 31-072 Kraków ul. Wilepola 1 III p. Adres dla korespondencji: 30-960 Kraków 1 skr. pocztowa 556 TELEFON REDAKCJI: 33-300 NOWY SĄCZ ul. Narutowicza 6 II p. tel. 203-54 33-100 TARNÓW ul. Praska-Książka-Ruch w Krakowie, ul. Wiślna 2 DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne w Krakowie al. Pokoju 3 Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul. Wiślna 2. 31-007 Kraków tel. 22-70-89 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW Prasa-Książka-Ruch na terenie całego kraju Ogłoszenia do „GAZETY KRAKOWSKIEJ” przyjmują również na terenie oddziału redakcji w Nowym Sączu i Tarnowie (adresy jak wyżej). Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych Redaktor wydania — Brunon Rajca Redaktor odpowiedzialny — Władysław Penar Redaktor dyżurny — Grzegorz Koniarski Redaktor depeszy — Jerzy Sadecki

Wydanie 1

1 2 4 5 6